Nr. 41. — We Lwowie 7. października 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 41. Lwów dnia 7. października 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Asocyacya w rolnictwie. (II. Xaw. Kamocki.) — Widoki fabrykacyi spirytusu w kampanii r. 1904 5 w naszem państwie. (Z nr. 18 „Gorzelnika". F. G.) — Z dalekich stron. (I. Wycieczka do odwiecznego jeziora Fucino, posiadłości księcia J. Torlonia, w dniu 15 kwietnia 1903 roku. Sas.) — O przezimowaniu bydła przy braku paszy. (L. K . . . n.) — Korespondencye: Z Poznańskiego. (S.) — Drobne wiadomości: Przechowanie ziemniaków. — Elektryczność w rolnictwie. — Przysposabianie melaso-torfowej paszy z własnego torfu. — Zdrowotny wpływ mgły. — Sporek Spergula (arvensis). — Motory spirytusowe. — Spirytus w kawałkach. — Gruźlica zwierząt i ludzi. — Szybka metoda rozpoznawania mleka chorych zwierząt. — Nosacizna w Rosyi. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: O drzewach przydrożnych. (II. Wisznia. S. F. Š.) — Dodatek zawiera: Z Komitetu. — Kronika. — Przegląd czasopism. — Bibliografia. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Wykaz firm kontrolowanych. — Fejleton: Walka byków. (Leon Korwin.) — Ogłoszenia. — Okładka inseratowa.

Assocyacya w rolnictwie.

II.

Mówiliśmy *) o silnie rozwiniętej pomiędzy rolnikami w Niemczech akcyi kooperacyjnej, w dziale sprzedaży produktów rolniczych, który w trudnych jak obecnie czasach jest najważniejszym dla rolnika.

Na gruncie galicyjskiem również jeżeli nie więcej jeszcze podminowanym i przez wpływ konkurencyi zamorskiej, i przez gniotącą przewagę handlu niemieckiego, podjęto także w ostatnich czasach usiłowania zmierzające do tegoż samego celu: powstały w r. 1903 (1 października) rolnicza spółka magazynowa w Bochni i syndykat rolniczy Podolski w Czortkowie.

Zanim przyjrzymy się tym naszym dziełom, z których pierwsze istnieje dotychczas na papierze tylko zanim spółka przyjdzie do posiadania magazynu o co na razie czynią się starania — nie będzie zbytecznem zapoznać się bliżej z pierwowzorami niemieckimi z podstawami, celami i rezultatami, (o ile one już są znane) rozwiniętej tam akcyi, badając mocne i słabe ich strony — te ostatnie nieuniknione w każdem dziele ludzkiem, które powoli tylko i przez doświadczenie ulepsza się i doskonali.

Istnieje w Niemczech Związek agraryuszów (Bund der Landwirthe), który całej tej akcyi dał impuls. Coś w zadaniach i celach podobnego do naszych Towarzystw rolniczych, ale gdy u nas np. we Lwowie liczy ono trochę więcej nad 2000 członków a reprezentuje przeważnie większą własność, to w Niemczech liczy 260.000 uczestników, a w tej liczbie przeszło 200.000 drobnych rolników i 7560 przedstawicieli średniej własności ziemskiej, a tylko 1460 junkrów. Jak zaś naród cały solidaryzuje się z tą instytucyą, dowodzi tego fakt, iż prócz wymienionej liczby rolników, należy do niej około 50000 osób niestykających się wcale z rolnictwem, lecz solidarnych z celami „Związku".

Nic dziwnego, że takie mając poparcie w kraju, organizacya ta przedstawia siłę i ma wpływ na rząd.

Działalność jej rozlewa się szeroko, obejmuje bowiem w pewnej mierze rolę wychowawczą ludności rolniczej i starania o jej interesa ekonomiczne a więc: dostarcza jej to czego rolnik przedewszystkiem potrzebuje, nasion, nawozów i narzędzi rolniczych, których zapotrzebowanie jest też ogromne.

Dalej nie nakładając na swych członków żadnych ciężarów oprócz wkładki proporcyonalnej do obszaru gruntów a minimalnie 2 mrk. rocznie, bonifikuje straty, jeżeli im wybite zostaną krowy chore na tuberkuły, a nierogacizna zarażona trychninami.

Ponadto zdając sobie dokładnie sprawę z tego, jak ważną jest dla rolnika rachunkowość w gospodarstwie, szczególnie w Prusach gdzie służyć ma za podstawę do obliczania podatku dochodowego „Związek" dostarcza członkom potrzebnych ksiąg rachunkowych, a nawet sam podejmuje się za maleńką opłatą prowadzenia ksiąg rachunkowych, dając wszelkie gwarancye, że ich stan majątkowy na tem nie ucierpi. Wreszcie co jest najdonioślejszem jego zadaniem, propaguje i szerzy wśród rolników zasadę osiągania wszelkich celów małymi środkami, które dopiero w masie użyte nabierają siły. Do tej propagandy wcią-

*) Patrz Nr. 39 *Rolnika*.

gnięte są wszystkie czynne już spółki kooperacyjne a szerzy się ona i słownie i przez prasę, odkrywając i zwalczając wszelkie machinacye skierowane do wyzysku rolnika.

Katechizmem „Związku“ stały się słowa Raiffeisena, który powiedział rolnikom, że ponieważ zboże jest jednym z niezbędnych produktów do życia, więc sprzedaż takiego artykułu jest bardzo łatwą, a po handlu pieniędzmi i najzyskowniejszą; trzeba tylko, by rolnicy poświęciwszy egoistyczne swoje cele t. j. nie myśląc tylko każdy o sobie, zrozumieli to, że ich przyszłość jest w kooperacyi. Cały bowiem współczesny rozwój ekonomiczny będący wynikiem ulepszonej techniki rolniczej, pcha do organizacyi handlu zbożowego, a to w interesie zarówno wielkiego jak i małego posiadacza ziemi.

Jak wiemy — wszystkie postulaty rolników w Niemczech zostały urzeczywistnione: otrzymali wysokie cła na zboże i wraz z magazynami pobudowanymi przez rząd pruski i oddanymi spółkom rolniczym na warunkach niezmiernie dogodnych, otwarto im obfite źródła kredytu. Nie wszędzie jednakowoż ta pomoc objawia się na jedną modłę. I tak rząd pruski, ażeby ułatwić akcyę prywatnych spółek zbożowych rozsianych w całym kraju, zbudował w Berlinie magazyn wzorowy, który czynnym jest od 1 października 1898 r. Kosztował on 234.000 mrk., a przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla prób technicznych w zakresie czyszczenia i suszenia zboża, jak również sortowania. Trzeba wiedzieć bowiem, iż Niemcy są krajem produkcyi zboża, niezmiernie różnego co do gatunku, i ta to różnorodność ziarna jest przyczyną znacznych strat dla rolnika, którego ogromnie wyzyskiwał handel w operacyi sortowania zboża. Temu to wyzyskiwaniu magazyny zbożowe kładą tamę, a jednocześnie przyczynią się do uszlachetnienia wyprodukowanego ziarna w przyszłości, dając rolnikom do siewu lepszy typ wytworzony w magazynach przez selekcyę.

Ten modelowy magazyn stoi pod kierunkiem specyalnego zakładu, tegoż samego, który w zakresie organizacyi handlu spirytusem, oddaje Niemcom tak wielkie usługi.

W Bawaryi — opieka rządu nad spółkami zbożowemi wyraża się w sposób więcej jeszcze skuteczny niż w Prusiech — mianowicie w formie subwencyi bezzwrotnych i pożyczek oprocentowanych nie wyżej jak 3% — a w wielu wypadkach zupełnie bez procentu. Gdy w Prusach rząd sam buduje magazyny własnym kosztem, to w Bawaryi przyjmuje udział w kosztach tylko do 60%, z których 10% bezzwrotnie, lecz natomiast na swoje usługi finansowe, mniej ciężkie niż w Prusiech nakłada warunki, prócz niższej stopy procentowej, pozostawia spółkom wielką swobodę akcyi żądając tylko, aby dobrze były administrowane, ażeby przyjmowały do magazynów zboże od każdego producenta, czy on należy, czy nienależy do spółki z obowiązkiem jedynie zapłacenia pewnej taksy kompensującej stałe ciężary uczestników spółki. Grunta pod budowę magazynów zbożowych dają bezpłatnie zupełnie. Waranty spółek na zboże magazynowe, przyjmowane są i eskontowane przez bank królewski, a intendantura wojskowa traktuje spółki z największą faworyzacyą. W ostatnich latach pokrywała w spółkach kooperacyjnych całe zapotrzebowanie zboża, a trzy czwarte innej produkcyi rolnej.

W Saksonii wreszcie interwencya rządu mniej może jest bezpośrednią, ale w skutkach nader dodatnią, przeznaczono tam zarówno jak w Prusiech 5 milionów lecz nie na same magazyny zbożowe, ale i na zaliczki dla spółek rolniczych, oprocentowane na 2½% — umarzalne rozmaicie tj. nie dla każdej spółki jednakowo. Tak np. spółki zajmujące się dostarczaniem stowarzyszonym młocarni o rozmaitych motorach, muszą spłacać otwarte kredyty w przeciągu lat 10-ciu, wówczas gdy tym które zajmują się sprzedażą zboża, pozostawia się 28-letni okres

O drzewach przydrożnych.*)

II.

Wisznia.

„*Cerasus acida* lub *Prunus acida*“

Jak kwaśna cytryna pożyteczniejsza od słodkiej pomarańczy — tak owoce wiszni pożyteczniejsze i szlachetniejsze od słodkich czereszeń, i pomimo smaku kwaśnego, zawierają dużo więcej cukru. Gdy przy fabrykacyi win owocowych sok z bardzo słodkich czereszeń wykazywał 6% cukru, sok z wiszeń bardzo kwaśnych, równocześnie do tej fabrykacyi użyty wykazywał na cukromierzu 18%; ale za to większą ilość materyału do wytworzenia drożdży przy fermentacyi; miały czereśnie. — Jeżeli tak wisznie jak czereśnie znane były w starożytnym Rzymie pod nazwą „Cerasus“ — odnosić się ta nazwa musiała, raczej do wiszeń, których szlachetne gatunki miał Luculus w roku 680 po założeniu Rzymu z miasta „Kerasos“ sprowadzić. W stanie dzikim, ma się wisznia znajdować w Grecyi, w Macedonii, w Krymie, Małej Azyi itp. U nas wisznie dziko nie rosną, ale zdziczałe trzymają się mieszkań ludzkich. We wschodniej Galicyi i na Podolu bywają wsie pełne sadów wiśniowych, które w czasie kwitnienia, piękny niczem nie zrównany, przedstawiają widok. Wisznia nie tworzy wielkich drzew i chyba wyjątkowo jako drzewo nieszczepione do obsadzania dróg służyćby mogła. Niektóre i to najużyteczniejsze gatunki, jak n. p. wisznia ostheimska, tworzą tylko małe drzewka

*) Gdy się dziś tyle u nas mówi, o obsadzaniu dróg drzewami owocowemi — zwracam uwagę na niezwykle praktyczne, dwa niżej wymienione dziełka Edw. Lucasa, wydane swego czasu z polecenia król. würtemberskiego rządu, w celu określenia sadownictwa gminnego i instrukcyi dla dozorców drzew gminnych, które najlepsze rezultaty już wydały, w stosunkach analogicznych jak teraźniejsze u nas. Bardzo warte, aby nasze władze krajowe, zajęły się spolszczeniem tychże. Bo choć wysoko cenię nowych naszych autorów, którzy wszystko najlepiej wiedzą — nie zawsze jednak z własnego doświadczenia. Ustawy i przepisy dla gmin i dla dozorców drzew gminnych, zwięzłe, praktyczne pouczenie w tym przedmiocie, oparte na długoletniem doświadczeniu niezmierną mają wartość: służyć mogą nawet „żywcem“ wzięte — za ustawę lub rozporządzenie ze strony władzy u nas.

1) Der Obstbau auf dem Lande. Eine gemeinfassliche, belehrende Dienstanweisung für Gemeinde Baumwärter. Im Auftrage der König. Würtemb. Centralstelle für Landwirtschaft bearbeitet von Ed. Lucas. Stuttgart 1858.

2) Die Gemeindebaumschule. Eine gemeinfassliche Dienstanweisung für Gemeindebaumschulwärter. Im Auftrag der K. W. Centralstelle für Landwirtschaft bearbeitet von Ed. Lucas. Stuttgart 1852.

umorzenia pożyczki. Spółki pozostają zupełnie od rządu niezawisłemi — a system taki ma tę wyższość nad pruskim, że popiera nietylko sam handel zbożowy, ale i assocyacyę w działach innej produkcyi rolniczej, mogącą również korzystnie oddziaływać na ceny jak np.: na spółki młynarskie i piekarskie oparte na zasadzie kooperacyi, których działalność z handlem zbożowym w bezpośrednim zostaje związku.

W tych to głównych ramach przejawia się pomoc okazywana w Niemczech rolnictwu. — O celach i rezultatach dotąd uzyskanych przez spółki tamtejsze — pomówimy w dalszym ciągu. XAW. KAMOCKI.

Widoki fabrykacyi spirytusu w kampanii r. 1904 5 w naszem państwie.

(Z Nru 18 *„Gorzelnika“*).

Donoszą nam z Wiednia, że tegoroczna posucha wywrze decydujący wpływ na wyrób spirytusu we wszystkich krajach państwa austryackiego, albowiem nieurodzaj kartofli jest w tym roku powszechny. W każdym razie gorzelnie rolnicze będą musiały postarać się o wyrobienie przyznanego im kontygentu. — Co do przerobu spirytusu nadkontyngentowego, to nie możemy jeszcze dziś przesądzać sprawy, jakkolwiek dziś już wiemy, że zapotrzebowanie kartofli na wyrobienie zwykłej corocznej produkcyi będzie bardzo wielkie, bo zbiór tegoroczny absolutnie nie wystarczy na pokrycie potrzeby. Nie można również przewidzieć, czy dowóz kartofli z Niemiec i Rosyi do Czech, a z Ameryki drogą na Tryest i Fiume do Węgier, nie pokryje owego braku.

W zastępstwie brakujących kartofli zamierzają wielcy fabrykanci spirytusu w Czechach przerabiać kukurydzę, którą postanowili sprowadzać z Argentyny. — Z większymi transportami tego produktu amerykańskiego czekać mają oni do ponownego otwarcia żeglugi na Elbie.

O pędzeniu spirytusu z melassy w krajach zachodnich w tegorocznej kampanii mowy być nie może, gdyż zakłady tuczenia bydła silnem zapotrzebowaniem tego produktu spowodowały bardzo znaczną podwyżkę ceny melassy, bo aż na $10^{1}/_{2}$ koron.

Wobec tych trudności gorzelnie rolnicze zaledwie tylko z wielkim wysiłkiem będą mogły swój kontyngent przerobić, a wiele z nich prawdopodobnie nie podoła temu zadaniu bez znaczniejszych strat materyalnych.

Fabryczne gorzelnie, które wyrabiały wielkie zapasy spirytusu — wyłącznie prawie na export zagraniczny — przy tegorocznym braku płodów surowych i wskutek zbyt wysokich cen zboża nie będą w stanie dotychczas produkowanej ilości spirytusu wyrobić.

Zważywszy wyżej podane okoliczności, to gorzelnie w państwie naszem nie mają wcale widoków wyprodukowania znaczniejszych zapasów spirytusu na export, można już przeto dziś przewidzieć, że premię wywozowe wzrosną do pełnych 10 kor., co wydatnie wpłynie na cenę spirytusu w kraju konsumowanego.

Wskutek takiego stanu sprawy spirytusowej fabrykanci spirytusu przy podnoszących się wciąż cenach niechętnie oddają spirytus do denaturalizacyi dla celów przemysłowych.

Już dziś okazuje się w wielkich fabrykach spirytusu tendencya do spiesznego zwiększania produkcyi, zanim ceny surowych płodów staną się nieprzystępnemi — statystyka wykazuje, że w ostatnich czasach produkcya spirytusu w całej monarchii wzrosła o 158.686 hl., a równocześnie podniosła się i konsumcya spirytusu o pokaźną cyfrę 36.716 hekt. Z tego przypada na Węgry 47.380 hl. podwyższonego exportu.

Zapas spirytusu w Austryi jest w roku bieżącym o 21·047 hl. większy, niż w dniu 1 sierpnia ubiegłego roku, natomiast na Węgrzech zmniejszył się w tym czasie zapas o 32.263 hl. Okazuje się z tego, że pomimo niepomyślnych okoliczności, jak wykazuje statystyka, stan zapasów spirytusu w krajach austryackich jest pomyślniejszym niż w krajach korony św. Szczepana.

Wskutek znacznego wzrostu cen spirytusu rentuje się nawet dowóz spirytusu kartoflanego z Ameryki via Tryest.

---

lub wielkie krzewy — ale żadne drzewo owocowe, nie nadaje się tak dobrze do obsadzania niemi zboczy, wertepów przy drogach i wąwozów — stoków i szkarpów przy drogach żelaznych jak właśnie wiśnie ostheimskie.

Owoce wiszni podobnie jak czereśnie można podzielić na wisznie z mięsem i sokiem jasnym, i wisznie ze sokiem farbującym ciemnym, — wiszni białych, jak czereśnie, ani też całkiem czarnych nie ma, bywają tylko różowe w różnych odcieniach, przechodząc aż do ciemnych. czerwonawo brunatnych. właściwego wiszniowego koloru.

Wisznie mogą być szczepione, wysoko na pniach czereszniowych. i jako takie, do obsadzania dróg przydatne, nigdy jednak tak wielkiego — ani tak trwałego drzewa jak czereśnie nie dadzą. Jako mniejszą mające koronę mniej ocieniać będą przyległe pola, zaś krótszą trwałość drzewa i mniejszy rozmiar wynagrodzą owocami szlachetniejszemi od czereszeń. Wisznie należą do owoców, które znoszą cień, i niektóre odmiany w cieniu za budynkami lub na północnych zboczach, dobrze się udają i rodzą. Pomimo tego wisznia zawsze rośnie lepiej na miejscach na silne promienie słońca wystawionych. Na gruntach lżejszych i płytszych lepiej od czereszni się udaje. Ze wszystkich wiszeń najwięcej na uwagę zasługuje wspomniana „Wisznia Ostheimska“ (Ostheimer Weichsel) także frankońską wisznią (frankische Wucherweichsel) nazwana. Została ona przez jakiegoś dowódzcę wojsk w połowie XVIII w. z Włoch do Frankonii sprowadzoną. Owoce ma średniej wielkości z ciemnem mięsem i sokiem, aromatyczne, doskonałe w smaku na wszelkie przetwory i do wszelkich użytków przydatne. Rośnie nisko i z korzeni się rozrasta; szczepienia nie potrzebuje. Można ją rozmnażać przez odkłady, które w drugim roku już się zakorzeniają, i jako osobne drzewka mogą być rozsadzane. Na zboczach, rowach, szkarpach i stosownych miejscach sadzi się ją półtora metra oddalenia drzewo od drzewa. Obcinać jej niepotrzeba, gdyż obcinana wypuszcza silniejsze pędy, które silniej rosną, ale nie owocują. Najlepiej pozostawić ją samej sobie. Owoce dojrzewają w lipcu. Chcąc mieć wysokopienne drzewa na pniach czereśni szczepić ją trzeba.

Cenniki handlujących ogrodników podają przeszło 20 gatunków szlachetnych wiszeń, z których na uwagę zasługuje „Łutówka“ (grosse Schotenmorelle) jako udająca się w cieniu na północnej stronie budynków, płotów, murów itp. Wyszczególnianie pojedynczych gatunków, nie wchodzi w zakres niniejszej rozprawki. Od kilku lat w cennikach drzewek z Erfurtu wymieniają wisznię „Hochgenuss von Erfurt“, której owoce mają być doskonałe w smaku, a dojrzewają dopiero w październiku. Do mego ogrodu otrzymałem dwa takie drzewka szczepione na „Prunus meholeb“, a zatem karłowe — rosną pięknie mają bardzo ładny kolor kory — dotąd nie owocowały i nie mogłem sprawdzić owych wiszeń w późnej jesieni. Ze względu na czas dojrzenia mogłyby być cennemi.

O tyle jeszcze wisznie jako drzewa przydrożne obchodzić nas mogą, że dojrzewają później jak czereśnie, a więc w czasie między czereszniami i owocami ziarnkowemi — co ze względu na straż mającą pilnować owo-

Wszystkie wykazane wyżej trudności wywrą bądź co bądź niepomyślny wpływ na export spirytusu z naszej monarchii, z czego skorzystać mogą kraje i państwa mianowicie te, co w tym roku posiadają pomyślniejsze warunki produkcyi. Wpłynie to równie szkodliwie na zużytkowanie spirytusu do celów przemysłowych, albowiem wysokie ceny spirytusu uczynią ten dzielny środek motorowy, świetlny i opalający mniej odpornym w tak dobrze rozpoczętej walce konkurencyjnej z naftą, benzyną i parą.

Obecnie już ze wszystkich stron sygnalizują podwyżkę cen wszystkich przetworów spirytusowych, co jednak nie wywarło do tej pory, wpływu na obniżenie się konsumcyi — owszem — zużycie napojów alkoholicznych wzrosło dosyć znacznie.

Wskutek zapotrzebowania konsumcyi w krajach dotkniętych klęską po uchy, a stosunkowo mało wyrabiających spirytusu, zwyżkowa tendencya cen trwać będzie aż do następnej kampanii, to też, jakkolwiek gorzelnie nasze wyrobią mniej spirytusu, mimo to rachunek fabrykacyi wypadnie jak się spodziewamy — pomyślnie nawet przy znaczniejszej podwyżce cen płodów surowych.

Rolnicy starać się powinni wszelkimi sposobami, by w roku bieżącym cały swój kontyngent spirytusu wyrobić, chociażby musieli znaczniejszą część materyałów surowych dokupić, albowiem z powodu braku paszy potrzebują na długie miesiące zimowe karmy dla bydła, a rola domaga się dostatecznej ilości nawozu, ogólne zaś położenie wskazuje, że bądź co bądź przeróbka nawet drogo dokupywanych płodów w rezultacie się opłaci, zwłaszcza, gdy kierownicy gorzelń dołożą wszelkich usiłowań do jaknajlepszego wyzyskania produktów rolnych w technicznej przeróbce przy możliwie oszczędnie prowadzonej manipulacyi gorzelnianej. — Szczególniej gorzelnie postępowo urządzone i posiadające dobrych zawodowców mają wszelkie widoki zakończenia kampanii z korzystnym wynikiem rachunkowym.

Tegoroczna kampania przykrą będzie dla właścicieli jak i gorzelników, jednakże stanowić ona będzie probierz ich przedsiębiorczości i technicznych zdolności, albowiem wszelka fuszerka musi wydać bardzo znaczne straty i deficyty. Z początkowych wywodów naszych można wywnioskować, że w tym roku gorzelnie fabryczne wyjdą stosunkowo gorzej niż rolnicze, tam bowiem decydującą rolę odgrywa mnogość przerobionych płodów przy tych samych zachodach i kosztach administracyjnych i technicznych, a tymczasem gorzelnie te właśnie mieć będą wielkie trudności w nagromadzeniu wielkich mas produktów do przeróbki, a jeżeli je nawet nagromadzić zdołają, to wysokie ceny i dalekie transporty lwią część dotychczasowych zysków pochłoną, a nakładów takich nawet znacznie wyższe ceny spirytusu przy obniżonej produkcyi wynagrodzić nie zdołają.

Fabrykacya spirytusu kontyngentowego — jak się zdaje w każdym razie opłaci się, ale nadkontyngent przyniesie znaczniejsze niedobory.

Ostatnie deszcze przyczyniły się znacznie do poprawy kartofli, a zatem miejmy nadzieję, że zbiór ich nie wypadnie tak źle, jak się to w pierwszej połowie sierpnia zapowiadało. *F. G.*

Z DALEKICH STRON.

Zwołany na dzień 13 kwietnia 1903 roku do Rzymu VII międzynarodowy kongres rolniczy zgromadził, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa rolników włoskich, markiza Rafała Capelli, kilkaset osób różnej narodowości z krajów europejskich, tudzież i z odległych Chin, Japonii i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Z Austryi, prócz Czechów, Ślązaków, Tyrolczyków, Niemców i Bukowińczyków, zgłosił się do Zjazdu z Polaków dr. Rogoyski, profesor Uniwersytetu krakowskiego, a udział w kongresie brał niżej podpisany.

Obrady i wycieczki naukowe z podróżą, obejmowały okres całych 27 dni, t. j. od 13 kwietnia do 10 maja.

Zwiedzono Włochy od Rzymu do Sycylii, i od Sycylii do Medyolanu, a to:

1. Dawne jezioro Fucino, dziś pod uprawą będące.
2. Rzeźnię i targ bydła w Rzymie.

---

ców przydrożnych jest ważnem, aby stróże najęci do pilnowania owoców całe lato bez przerwy temu zajęciu oddawać się mogli — tak aby owoce przez cały ten czas dozór opłacały — aby niepotrzeba czekać aż inne drzewa przydrożne owocowe — jak jabłka lub gruszki dadzą dochód na opłacenie dozorców.

Drewno wiszeń jest twarde — na różne wyroby, w szczególności na wyroby tokarskie z korą, bardzo użyteczne. Liście wiszniowe są dość twarde, zwykle ciemnozielone, ząbkowane, aromatyczne, zawierające dużo garbniku, stąd w gospodarstwie na różne cele dla utrwalenia przerobów — czy to przy kwaszeniu ogórków lub t. p. równocześnie z liśćmi dębowemi — bywają używane.

Ozdobnych odmian wiszeń jest bardzo wiele — gdyż wisznia tworzy wiele odmian pośrednich z innemi pokrewnemi drzewami — z kwiatem pełnym, białym i różowym — ze zwieszającemi się na dół gałązkami, z liśćmi odmiennego koloru itp. Uwagi godną jest odmiana wiszni „Cerasus lub prunus acida Marasca“ używana w Dalmacyi do wyrobu likworu „Marascino“. Najdziwniejszą z wiszeń jest „wisznia remontująca“ — wisznia jesienna „Cerasus (prunus) acida semperfloreus“ (Aller heiligen Kirsche, Cerisier de Saint-Martin) (odróżnić ją należy od Prunus virginiane serotina, późno kwitnącej czeremchy). To jedyne u nas drzewo owocowe posiadające przymiot, kwitnienia i owocowania przez całe lato do późnej jesieni. Może od położenia gruntu zależy, że ten gatunek wiszni ma w niektórych miejscowościach owoce smaczne i orzeźwiające, a w innych miejscowościach gorzkawe. Może nie zupełne dojrzenie i zerwanie przed czasem owocu, powoduje smak gorzki i lekceważenie tego drzewa, tak, że tylko jako ozdoba ogrodów, z powodu późnego kwiatu i ku dołowi zwieszających się gałęzi — jest zalecane.

Pole to obfite do doświadczeń dla pilnych ogrodników, aby przez wybór do rozmnażania przez szczepienie obficie owocujących gałązek i z najlepszemi owocami niespadającemi przed czasem dojrzenia — czy to przez krzyżowanie z innemi wiszniami lub czereszniami — módz wytworzyć gatunek, któryby przy zachowaniu własności kwitnienia i owocowania aż do jesieni, wydawał owoce lepsze od dzisiejszych.

Z rozlicznych odmian wiszeń, zasługuje na uwagę wiszenka krzaczysta „Cerasus (prunus) Chamecerasus fruticosa pumilla także myrthifolia“ zwana (Sibirische Strauchkirsche, Erdweichsel, Faux cerisier, Kochne P. reflexa str. 308). Tworzy bardzo piękny krzaczek z drobnemi ciemnozielonemi lśniącemi listeczkami, na cieniutkich jak druciki gałązkach. Kwitnie biało — owoce ma gorzkie wielkości grochu. Rośnie dziko w Austryi nad Dunajem — w Galicyi nad Dniestrem i na Bukowinie na brzegach lasów i słonecznych zboczach (cytowana w Pflanzen Galiziens von J. Arnim Knapp str. 392). W ogrodach nadzwyczajnie pięknie wygląda zaszczepiona wysoko na zwykłej wiszni. Daje drzewka kuliste z cieniutkiemi na dół zwieszającemi się gałązkami — gęste i zbite, skąd bardzo ponętne na gniazdka, dla maleńkich ptaszków. Wygląda to drzewko wysoko zaszczepione, na tle przestrzeni przy zachodzącem słońcu obok kończyn gałęzi innych

3. Szkołę rolniczą królewską w Portici.

4. Posiadłość p. Pavoncelli i księcia Doudeaville w Cerignola.

5. Ogród królewski w Palermie.

6. Winnice pp. Florio, Jngham i Woodhouse w Marsali.

7. Zakład ogrodniczy w Cascine we Florencyi.

8. Posiadłość Pitiana koło Florencyi, i Zakład leśny w Vallombroso.

9. Kanalizacyę w Medyolanie.

10. Mleczarnię w Lodi w Lombardyi.

11. Zakład instalacyjny hydro-elektryczny w Palermo koło Medyolanu.

Prócz tego, zwiedzono Termy Caracalla, gdzie minister rolnictwa i handlu, p. Bacceli, podejmował kongresistów sutem śniadaniem, i królewską fabrykę tytoniu w Scafati koło Neapolu.

Reprezentacye miast: Rzymu, Neapolu, Palerma, Florencyi i Medyolanu, prześcigały się w uprzejmości i gościnności dla członków kongresu. Prócz ulg kolejowych i zniżek w hotelach, urządzały miasta powyższe na cześć gości przyjęcia, iluminacye uroczystych miejsc, przedstawienia teatralne.

Następny, VIII międzynarodowy kongres rolniczy odbędzie się w roku 1905 w Wiedniu.

* * *

Z tego VII kongresu międzynarodowego przesyłam dla *Rolnika* wiązankę wspomnień:

I.

WYCIECZKA DO ODWIECZNEGO JEZIORA FUCINO.

posiadłości ks. J. Torlonia

W DNIU 15 KWIETNIA 1903 ROKU.

Fucino było do roku 1865 jeziorem w Apeninach, na 670 metrów powyżej morza położonem; jeszcze cesarz Trajan próbował osuszyć je, ale bez skutku. Podjął się olbrzymiego tego dzieła w roku 1854 rzymski książę Aleksander Torlonia. Pełen zapału wziął się do dzieła, „ab imperatoribus regibusque frustra tentatum“, przepowiadając sobie, „że albo osuszy Fucino, albo Fucino wysuszy jego kieszeń“, I udało mu się w 10 latach, kosztem 30,000.000 lirów, osuszyć przestrzeń 14,005.90·29 hektarów z pod 18 metrowej głębi wody, którą odprowadził sześciokilometrowym kanałem podziemnym do rzeki Liri, koło Capistrelle.

Fucino leży w prowincyi Aquila w obwodzie Avezzano w Abruzzach, i pedzielone jest na 14 gmin, liczących 50.000 mieszkańców; klimat jest chłodny w lecie, ostry w zimie. Fucino leży przy zbiegu linii kolejowych z Rzymu do Sulmony i z Avezzano do Rocca secca, przy gościńcu 52 kilom. długim, i przy 46 drogach, łącznie 285 kilometrów długich, zbudowanych i utrzymywanych przez księcia Torlonia, kosztem rocznym 100.000 franków.

Grunta, po osuszeniu jeziora, wydały w pierwszych latach bajeczny dochód, a to po 40 do 50 hektolitrów pszenicy, 60 do 70 kukurydzy, 300 do 400 cetnarów kartofli z jednego hektara: uprawiono wtedy do 11.174 hektarów ziemi.

Po takiej eksploatacyi gruntów, nastąpiło progresyjne zubożenie siły ziemi.

Trzeba było zmienić system: podjął się tego w roku 1894 inżynier Wawrzyniec Botti, który zaprowadził następujący porządek uprawy:

Wprowadził sztuczną kulturę łąk, rozwinął chów bydła, ulepszył uprawę zbóż, sprowadził kolonistów, i dla nich zbudował potrzebne budynki gospodarskie.

Przy pracy i zapobiegliwości udało mu się w 7 latach przemienić fizyonomię posiadłości: kolonistom, sprowadzonym z Abruzz, oddano pod uprawę 932 hektarów, na północ położonej, najmniej urodzajnej ziemi, którą podzielono na dzierżawy o 25 do 30 hektarach, zaopatrzone

drzew i krzewów, jakby fantastyczne koszyczki, malowane na barokowych tapetach np. w Wilanowie, w gabineciku króla: nie brak nawet ptaszków, które fantazya malarza domalowuje wylatujące z tych koszyczków, bo te drzewka, będąc ulubioną siedzibą najmniejszych ptasząt (Fringilla serinus) fantazyę malarza urzeczywistniają. A jako kule lub koszyczki same przez się bardzo regularnie bez pomocy cięcia rosnące — żadnego pielęgnowania, nawet okrywania na zimę niepotrzebujące, bardzo są przydatne do ozdoby ogródków miejskich, teras, ścieżek regularnych, lub nawet dróg wjazdowych i t. p.

Wśród licznych gatunków wiszeń, muszą być także formy przejściowe do innych rodzajów tych drzew, jak naprzykład do Czeremchy i taką jest W i s z n i a b a d e ń s k a Prunus (Cerasus) Mehaleb — niewłaściwie zwana przez ogrodników krakowskich wisznią „antypką“. Jest to krzew lub małe drzewko 3—5 metrów wysokie, rosnące dziko na Wschodzie i w południowej Europie. — U nas dziko nie rośnie, i wyjątkowo tylko do obsadzania zboczy przy drogach, może być użyte. Kwiaty ma białe, w małych gronkach, liście jasno zielone, małe sercowate, należy do krzewów ozdobnych w ogrodach. Całe drzewko ma właściwy silny przyjemny zapach, szczególnie drewno przypomina zapach gorzkich migdałów. Rozmnaża się z nasienia. Użytkiem z tego drzewa są pręty cieńsze i grubsze z korą pięknego koloru — używane i bardzo cenione przez tokarzy, do wyrobu lasek, cybuchów, wykładanych korą pudełek, ramek i różnych galanteryjnych wyrobów. Tak pień jako i gałązki mają korę ciemnowiszniową — zwykle z odcieniem siwawym. W Niższej Austryi koło Baden, jest kilka wsi, które jedynie posiadają te krzewy z kolorem kory lśniącym, ciemno-brunatno wiszniowym. Nigdzie więcej te krzewy tak pięknej kory nie posiadają. Właściciele tych krzewów prowadzą rozległy handel prętami z tych drzew — i wytworne wyroby tylko z tych kilku wsi koło Baden pochodzą, stąd nazywają ją wisznią badeńską, a na galanteryjnych wyrobach, cygarniczkach i cybuchach wyciśnięty bywa napis „echte Badener Weichsel“. Ale właściciele tej ododmiany są tak o swój towar zazdrośni, że wcale po za obręb swój drzewek z tą piękną korą, za żadną cenę niewydają — tworząc sobie przez to monopol. Pomimo wielokrotnego zasiewu tej wiszenki w moim ogrodzie, nie udało mi się otrzymać gałązek równających kolorem kory, prętom z pod Baden: zawsze pewien odcień kory szarawy miały moje drzewka. Jednak przy pilnej obserwacyi, może się z łatwością zdarzyć choćby jedna gałązka z korą piękną czerwonawo-brunatną bez odcienia szarego. Należałoby zaraz z takiego wypadku skorzystać — piękną gałązkę przez zaszczepienie na innych pniach rozmnożyć i wydrzeć w ten sposób monopol, zazdrośnym właścicielom z pod Baden. Na to uwagę P. T. właścicieli szkółek drzewnych zwracam; bo chociaż przy obsadzaniu zboczy przy drogach, lub szkarpów przy kolejach żelaznych, ta wiszenka i ze zwyczajną korą znaczny dochód z obcinanych prętów i gałęzi przynieść może, jednak skrzętnością wywalczone drzewka z kolorem gałązek z pod Baden, dochód bardzo znacznie by podniosły.

w dom dla kolonisty, stodołę, stajnię, kurnik i chlew; sprowadzono wodę do picia.

Zakład ten kosztował 720.000 lirów. Czynsze dzierżawne przyniosły administracyi dochodu 247.190·43 lirów, t. j. po 264·15 lirów z hektara, gdy przedtem dochód wynosił zaledwie 20 lirów z hektara.

Stworzono 178 hektarów sztucznych łąk, obok 500 hektarów naturalnych łąk, z nich zebrano 12.726 cetnarów siana, a razem ze słomą i strączkowemi nasionami 171.534 cetnarów. W roku 1890 było tam 14.401 owiec, 625 wołów, 209 koni, 388 świń, razem 5.623 sztuk, z tych 834 grubej, a 4.789 mniejszej wagi. Ilość i rasa bydła co roku pomnaża się i ulepsza, a to: woły do roboty rasą rzymską, a bydło na rzeź krzyżowaniem rasy miejscowej; konie krzyżuje się rasą rzymską z angielską pełnej krwi; owce na wełnę pochodzą z krzyżowania rasy australskiej z włoską (z Foggio), owce na rzeź rasy Souhdown z włoską (z Berghamo).

Co roku produkuje się z powyższej uprawnej przestrzenni:

Zboża	123.236·14	hektolitrów
Fasoli	30.859·26	„
Kukurudzy	12.970·64	„
Bobu	3.685·—	„
Jęczmienia	716·60	„

i 160.123 cetnarów kartofli.

Biorąc za podstawę 11.321·62 hektarów uprawnej gleby, wypadnie średnia produkcya w ziarnie po 15·40 hektolitrów z hektara.

Głęboką orką w Fucino otrzymuje się bez trudności po 30 hektolitrów pszenicy z hektara.

Budynków nie żałowano, wybudowano bowiem w Fucino:

6 stajen po 450 sztuk grubego bydła	kosztem	135.696	lirów
1 chlew na 100 świń	„	8.316	„
20 box do chowu koni	„	16.000	„
1 stajnię na 1000 owiec (syst. Grignon)	„	20.321	„
1 stajnię mniejszą na 200 owiec	„	2.100	„
	razem	182.433	lirów
1 dom dla pastuchów do wołów	kosztem	17.787	lirów
1 „ „ nadzorcy pastuchów	„	8.196	„
2 domy dla personalu do koni	„	2.000	„
1 dom dla pastuchów do owiec	„	2.100	„
1 „ „ parobków	„	11.500	„
36 domów dla dzierżawców	„	504.000	„
26 „ „ polowych	„	200.000	„
	razem	745.583	lirów
1 serownia	kosztem	85.000	lirów
2 magazyny do stałego przechowania zboża	„	80.000	„
1 magazyn do tymczasowego przechowania zboża	„	30.000	„
7 wiejskich domów do wszelkiego użytku	„	79.500	„
	razem	274.500	lirów

Wyłożono zatem na budynki dla inwentarza żywego, dla ludzi i na skład zboża i narzędzi rolniczych 1,202.516 lirów.

Personal gospodarski, prócz osób zatrudnionych w biurach i magazynach, składa się z:

rządcy	1
pomocnika jego	1
nadzorcy robotników (cappacio)	1
nadstawników (fattoretti)	3
wolarzy	20
świniarzy	3
masztalerza	1

Ta wiszenka jest bardzo zwykłą w szkółkach owocowych ponieważ służy za podkładkę do drzew nisko piennych wiszeń, a nawet śliwek, które jednak jak doświadczyłem na renglotach, wprawdzie się przyjęły i rosły — ale bardzo krótko trwały.

Przed kilkudziesięciu laty, częściej jak dziś można było spotkać cybuchy do fajek pochodzące ze Wschodu prawdziwe „antypkami“ zwane. Mają one kolor krwawowiśniowy, silny i połyskujący, całkiem różny i piękniejszy od wiszni badeńskich. Drewno tych antypek jest żółtawe z innym odcieniem koloru drewna jak u badeńskich, nie mające wcale właściwego zapachu, ani się tak paczą i wykrzywiają jak cybuchy badeńskie. Antypki, tak zwane tureckie przy pięknym kolorze intenzywnie czerwonawym, w przeciwstawieniu do koloru więcej brunatnego badenek, mają dużo więcej bardzo drobnych sęczków, skazek, które gładkości kory nie psują i równomiernie są rozmieszczone. Sęki zwykle przy badeńskich wiszniach znacznie widoczne, są u prawdziwych wschodnich antypek wcale niewidoczne, albowiem bywają starannie wyrównane i kawałeczkiem gładkiej kory tak misternie zaklejone, że cały cybuch o pięknym kolorze, jakby zupełnie bez sęków wygląda. Antypki wschodnie stanowczo nie pochodzą z wiszenek badeńskich. Wnoszę raczej, że jakaś odmiana zwykłej wiszni o intenzywnie ciemno-czerwonawo wiszniowej korze w niektórych okolicach na Wschodzie rosnąć musi, która dostarcza w handlu prawdziwych antypek, cybuchów zwykle dość grubych i dłuższych jak z wiszeń badeńskich, co na drzewo większych rozmiarów wskazuje. Drobnych cienkich cybuszków lub cygarniczek, koloru prawdziwej antypki w handlu niema; a zwyczaj misternego zalepiania sęków kawałeczkami do koloru i słoju dobranej kory, czyni nawet korę prawdziwych antypek, na cele galanteryjne lub na cienkie cygarniczki i cybuszki, laski itp., przy użyciu na częste dotknięcie narażone nieprzydatną — do czego wisznie badeńskie mające właściwy przyjemny zapach, a przytem giętkie są podatniejsze. Opowiadają, że strzelcy w górach Bałkanu zapomocą strzałów kulami odstrzeliwają z niedostępnych skał, gałęzie rosnących tam wiszeń i tym sposobem uzyskują spadające gałęzie z piękną czerwono-wiśniową korą, tak zwane antypki. O ile w tem prawdy osądzić trudno, ale że prawdziwe tureckie antypki są zupełnie różne od wiszni badeńskich, mylnie w niektórych ogrodniczych dziennikach i cennikach antypkami teraz nazwanych, wie to każdy palący fajkę, ze starszej generacyi, gdy jeszcze u nas można było znaleść w handlach prawdziwe tureckie bardzo piękne, długie i grube cybuchy. „antypkami“ zwane, często ozdobione kolosalnymi bursztynami, a odznaczające się piękną, gładką, bez sęków, ciemno czerwonawą, bez odcienia brunatnego, korą.

S. F. S.

dozorcy polowych	1	
polowych	24	
zastępców polowych	31	
nadzorcy stajen	1	
ludzi do bydła	5	
dozorcy owczarzy	1	
pastuchów	31	
wyrobnika sera	1	
krowiarzy	5	
innych parobków	4	
razem	134	osób

Zasadzono drzew, a to:

topol	158.975	sztuk
wierzb	400.469	"
wiązów	2.949	"
sosen	233	"
jabłoni	2.393	"
grusz	678	"
innych drzew	4.321	"
razem	570.018	sztuk

Prócz tego zasadzono cztery hektary szczepami osobliwszych owoców.

Sas.

O przezimowaniu bydła przy braku paszy.

Wielkie nadzieje na świetne urodzaje, uprawnione przez stan zbóż i wygląd łąk na wiosnę, zostały w znacznej części zawiedzione z powodu trwałego gorąca i posuchy. W przeważnej części krajów austryackich przepadły zbiory otawy (potrawu) i 2-giej koniczyny: zboża are w każdym razie co do słomy dały rezultat bardzo słaby, a również kartofle i buraki pastewne jakkolwiek się znacznie poprawiły dadzą jednak na ogół biorąc zbiór zaledwie średni. Wprawdzie wydatki zwłaszcza pszenicy i żyta są nadzwyczajne — jednak obfitość ziarna nie zastąpi braku paszy (słomy, siana itd.) tak, że nawet w krajach Alpejskich, w których pierwsze pokosy siana i koniczu dały bardzo dobre wyniki, obawiają się o możność przezimowania bydła i koni z powodu zupełnego braku otawy i drugiej koniczyny.

Wobec tego stanu rzeczy bardzo na czasie są uwagi i rady ogłoszone przez krajowego inspektora hodowli w Czechach p. F e r d y n a n d a L a s s m a n n a w Nr. 18 *Land und forstwirthschaftliche Mittheilungen der deutschen Section des böhmischen Landes kulturratges*, które to uwagi podajemy w dosłownym przekładzie:

Staje przed wszystkimi gospodarzami ważna kwestya jak przezimować inwentarze wobec małej ilości paszy, to też przeszedłszy już w r. 1893 epokę zupełnego jej nieurodzaju, dzielę się z rolnikami spostrzeżeniami zaczerpniętemi z długoletniej praktyki, przyczem z góry zaznaczam, że wskazówki i przypomnienia, których udzielę nie będą odpowiadać temu co nazywamy racyonalnem zestawieniem karmy, lecz liczyć się będę z położeniem przymusowem; aby zaś być ogólnie lepiej zrozumianym wracam do starej teoryi o równoważniku wartości siana. Pod tym względem zwracam uwagę na fakt, że i duńskie związki kontrolne zastosowują bardzo podobny sposób obliczania wartości przyjmując jako jednostkę karmową 1 klg. zboża, grysu lub makuchów, 10 klg. marchwi, 4 klg. słomy, 4 klg. kartofli a $2^1/_2$ klg siana łąkowego.

Ścisłe oznaczenie zapasów paszy.

W uregulowanem gospodarstwie nawet w normalnych latach bywa ściśle określonem i skonstatowanem jakim zapasem paszy włącznie z słomą rozporządza folwark na bieżący rok administracyjny, a przynajmniej na peryod zimowy trwający siedem i pół miesiąca od 15 października do końca maja: o ileż to jest ważniejszem w latach braku paszy, w których z każdą najmniejszą jej ilością liczyć się musimy.

Dzieje się to w sposób następujący:

Każdy gospodarz wie dokładnie wiele kóp i snopów każdego zboża zebrał, a gdy kopy i snopy są mniej więcej jednakowej wielkości omłaca się jedną kopę czy snop poczem dokładnie odważa się słomę i plewę.

Jeżeli zachodzą jakieś wielkie różnice w tym samym gatunku zboża, należy próbę zrobić tak w lepszym jak i gorszym gatunku, uzyskaną wagę jednostki mnoży się przez ilość jednostek zbioru i uzyskujemy w ten sposób oznaczony, w cetnarach metrycznych zapas słomy i plew jakim rozporządzamy.

Siano łąkowe, koniczynę i mięszankę należy powiązać w porcye o jednakowej wadze. Odważenie fury naładowanej ze sterty lub z zasieka byłoby zwodniczem, gdyż siana po uleżeniu się będzie na ilość fur znacznie mniej niż zebrano, bowiem siana uleżonego o wiele więcej na furę nałożyć można niż świeżego.

Obliczenie zapasu kartofli i buraków jest bardzo prostem i łatwem byleśmy dokładnie i bez optymizmu odtrącili ilość potrzebną na nasienie, użytek domowy, karmę drobiu i trzody chlewnej.

Należy wreszcie wszelkie zboża starannie przemłynkować, zyska się przez to na cenie celnego ziarna, a wszelkie odpadki (poślady) przeznaczyć na karmę inwentarzy i zrobić sumienny preliminarz wiele ich będzie.

Oznaczony zapas paszy i etat bydła.

Wobec niewątpliwego braku paszy jest nieodzowną koniecznością, by cały zapas słomy nietylko jarej lecz także ozimej, prócz zepsutej lub dotkniętej rdzą albo śniecią, przeznaczyć na karmę.

Dalszą naszą czynnością będzie zastanowić się j a k ą i l o ś ć s ł o m y i i n n e j k a r m y d a ć m u s i m y i j a k i m u s i b y ć m i n i m a l n y w y m i a r w a r t o ś c i o d ż y w n e j?

U bydła (a o tem tylko mówimy) jest koniecznem, w celu należytego strawienia karmy i dobrego spożytkowania wartości odżywczych, podawać bydlęciu te ostatnie w pewnej objętości, tak, aby nastąpiło zapełnienie kanału pokarmowego, a temsamem nasycenie zwierzęcia. Słoma przez swą znaczną objętość, a będąc ubogą w części pożywne tamuje zbyt szybkie przechodzenie, a tem samem gorsze trawienie i spożytkowanie składników karmowych przez to mianowicie, że słoma wywołuje silniejsze wydzielanie soków żołądkowych i ta to własność słomy nadaje jej właśnie wysoką wartość karmową wogóle, a niezbędność jej w szczególności w latach nieurodzaju paszy. Musimy więc przedewszystkiem starać się, aby bydło dostało paszę w takiej objętości, iżby zostało nasyconem a następnie, by w karmie zawarte były konieczne dla warunków życiowych wartości odżywcze. Ze względu na to, że inne objętościowe środki pożywienia (jako to buraki pastewne, wytłoczyny, braha), albo wcale nie lub tylko w małej ilości są podawane, musimy oznaczyć codzienną dawkę słomy i siana na $1^1/_2$ prc. żywej wagi bydlęcia.

Pewnej ilości wartości odżywczych potrzebuje zwierzę wogóle, aby mogło żyć — jest to karma utrzymania. Jeżeli jednak zwierzę ma dawać jakiś pożytek, a więc

rość, dawać mleko, albo służyć jako zwierzę pociągowe lub opasowe, wtedy musi dostawać coś więcej ponad karmę utrzymującą, a to więcej nazywa się karmą produkcyjną.

Im mniejszą jest ilość tej karmy produkcyjnej — tem gorzej wypadnie odnośna zdolność wytwórcza zwierzęcia. W rękach hodowcy leży ograniczyć karmę utrzymującą do miary konieczności, a im mniej z zadawanej karmy zostaje zużytkowanem dla celów utrzymania życia tem większą jest ta ilość, która posłuży do wytworzenia pożytków.

Gdy hodowca bydła przestrzega zasadniczych reguł hodowli: regularnego i gruntownego czyszczenia bydła, przewietrzania stajen i utrzymywania w nich temperatury 13 do 15 stopni Celsiusza, unikania wszelkich niepotrzebnych niepokojeń i odpowiedniego przyrządzania paszy — to wtedy może bardzo zaoszczędzić w karmie utrzymującej, albowiem zarówno cieplik ciała, niezbędny do utrzymania w zimnych stajniach, jak i rozdelikające organizm, sprowadzające wzmożone parowanie skóry stajnie za gorące i nieprzewietrzane, zarówno każdy niepokój wywołany niepotrzebnie, jak i zadawanie karmy źle przyrządzonej, niestrawnej, pojenie wodą poniżej 12 stopni Celsiusza, zużywają pewną ilość pożywnych części karmy, które w innych okolicznościach poszłyby na korzyść produkcyi. — A co do starannego czyszczenia, pamiętajmy na odwieczne przysłowie, że „dobra szczotka jest połową karmy“, i na fakt, że przez czyszczenie odejmujemy główne pożywienie zwierzęcym pasożytom, niszczącym zdrowie bydlęcia!

Jedynie tylko dorosłe woły, stojące spokojnie na stajni — odpoczywające po robocie, a nie przeznaczone do opasu — mogą się obejść karmą wyłącznie utrzymującą. Wszelkie inne zwierzęta nie mogą być ograniczone do karmy wyłącznie utrzymującej. Bydlę młode, rosnące, musiałoby zwyrodnieć i zdrobnieć — rozrost ich nie odbywałby się normalnie. Krowy zaś spadłyby najpierw w ciele, powoli traciłyby mleko, rozwijałaby się u nich kruchość kości — przyszłoby ogólne osłabienie i porzucenie płodu — wreszcie rodzenie cieląt małych, słabych i niewykształconych.

Pod żadnym przeto warunkiem nie można ani młodzieży, ani krów dojnych i rodzących ograniczyć do karmy wyłącznie utrzymującej.

Ciąg dalszy nastąpi.

L. K...n

KORESPONDENCYE.

Z Poznańskiego, w wrześniu 1904.

Rok bieżący był niezmiernie dziwnym i wyjątkowym. Wiosna sucha i zimna, noce chłodne nawet na długim dniu, wyjątkowo dużo słońca, a mimo tego żniwa opóźnione o 10 dni prawie, i przytem susza niepamiętna, jeżeli nieliczyć niezbyt obfitych deszczów, stale 5 miesięcy trwająca. Były okolice, których deszcz w ciągu tego czasu wcale nie nawiedził. Gdyby nie napojenie głębszych warstw ziemi wodą w roku 1903, byłoby w polu jeszcze gorzej.

Oziminy dopisały jako tako, miejscami nawet bardzo dobre sprzęty były; za to jarzyny, z małymi wyjątkami, dały średni sprzęt, a kartofle mniej jak średni obiecują. Koniczyny przepadły zupełnie, a drugiego pokosu siana w wielu miejscach nie było. O burakach cukrowych podzielone są zdania, jedni sądzą, że wogóle sprzęt będzie zupełnie zadowalający, inni, że zaledwie uprawa opłaci się. Nadzwyczaj trudno dać ogólny pogląd na sprzęty w Poznańskiem, z tego mianowicie względu, że wielu jeszcze gospodarzy ma sobie za punkt honoru nie powiedzieć prawdy, i przedstawiać swe zbiory jako wyjątkowe, lub też z góry uważać wszystko za przepadłe, i łamać ręce z rozpaczy.

W pismach naszych rolniczych żaden z obywateli nie wypowiedział jeszcze zdania co do rezultatów ogólnych tegorocznego żniwa, a szkoda wielka, bo wiadomości takie, ogłaszane z różnych okolic Księstwa, dałyby pogląd ogólny, na pewnych oparty podstawach. Do dobrych, rok ten zaliczać się nie będzie, a co gorsze, że ziemia w głębi tak wyschła, że i widoki urodzajów roku następnego nie są najlepsze. Chyba, gdyby spadły obfite deszcze w jesieni, w zimie i w wczesną wiosnę. Bez tego nie będzie dobrych ozimin, szczególnie tam, gdzie przypadają po łubinach i seradelach, bo te zupełnie chybiły.

Widoki zatem nie wesołe, ale bywało nieraz, że i takie zmieniały się na pomyślne. Byle tylko zimę i przednowek przeżyć, co niestety trwać będzie ośm miesięcy.

Nie wesołe dla nas widoki i pod innymi względami. Komisya kolonizacyjna, która od lipca roku zeszłego nie zdołała nabyć od Polaków żadnego majątku, w ostatnim czasie, różnymi fortelami, nabyła Modliszewo, Kobylnicę i Witowice.

Przy sprzedaży Modliszewa smutną bardzo rolę odegrał Jan hr. Bniński, który za jakieś kilkanaście tysięcy marek dał się użyć jako agent komisyi. Aczkolwiek z odwiecznej wielkopolskiej rodziny, człowiek ten, wychowany w szkole kadetów pruskich, później w wojsku pruskiem, zatracił zupełnie poczucie narodowe, i dla marnego zysku pohańbił do tego stopnia nazwisko, że rodzina publicznie wykluczyła go ze swego grona. Robiono zarzuty dawnemu właścicielowi Modliszewa, p. Żychlińskiemu, że nie dość był opatrznym przy sprzedaży; być może, ale to na obronę jego przytoczyć można, że nie było dotąd przypadku, aby tak hańbiącą rolę przyjmował na siebie członek jednego z najstarszych naszych rodów. Kto Bnińskiemu sprzedawał, nie mógł przypuszczać, że ma przed sobą figurę komisyi kolonizacyjnej.

Kobylnica i Witowice dziwne przechodziły koleje. Była to sukcesya po niejakim Kantzu, który zmarł, nie pozostawiając blizkich krewnych. Legitymowali się, jako spadkobiercy, różni dalsi krewni, ale legitymacyę trudno było przeprowadzić; był czas, że zdawało się, że rząd zabierze ten majątek, jako bez spadkobiercy. Nareszcie, po długich latach, staraniem naszych adwokatów, zdołali się wylegitymować: Kantz, pomocnik handlowy z Warszawy, i Świtalski, mały rzemieślnik, zdaje się ze Strzelna. Dziedzictwem nie cieszyli się długo; nie chciało im się ponosić trudów gospodarczych, dali się ułudzić wysokiej cenie i sprzedali, dla decorum, podstawionej figurze kolonizacyi. Co gorsze, jeden z naszych banków miał zamiar nabycia tych majątków, żądano od niego coś około 20.000 marek więcej, jak dała kolonizacya. Nie umieli ci panowie uszanować szczęścia, które im się uśmiechnęło. W ziemi mieli pewne oparcie, gotowy grosz puszczą, i całą tę fortunę trzeba będzie skreślić z narodowego majątku.

Jedną z klęsk, która dotyka nasze Poznańskie w obecnych czasach, gorszą nad wszelkie inne, to są agenci, którzy za pieniądze komisyi kolonizacyjnej starają się wszelkimi sposobami wyłudzać ziemię. Jest tego niezliczona ilość, i coraz to nowe na widowni ukazują się figury. Z Poznańskiego samego, z Królestwa, z Galicyi, zjawiają się jakieś indywidua, o których nikt nigdy nie słyszał, rozporządzające krociami tysięcy, i kuszą słabych. Ciągle więc żyjemy w oczekiwaniu nowego ciosu, nowego ubytku ziemi. Prasa wielkopolska tropi bezustannie tych oszustów, ale czy przestrogi jej skutek odniosą, pytanie jeszcze, bo komisya pieniędzy nie żałuje i hojnie niemi sypie. Do tego nawet doszło, że założono w Inowrocławiu „Kujawski bank parcelacyjny“, naturalnie, niby to polski; dziwnem się jednakże wszystkim wydawało, że żadna z naszych osobistości udziału w nim nie miała. Otóż pokazało się, że dyrektor banku tego, niejaki Ziółkowski, był sobie agentem komisyi; pan dyrektor urząd swój złożyć musiał, ale bank istnieje dalej zagadkowymi funduszami.

Jeżeli ze sfer obywatelskich smutne zanotowaliśmy wieści, to objawy życia włościańskiego ujawniają się w bardzo pocieszający sposób. Prawda, że i kilku włościan sprzedało gospodarstwa swe komisyi, ale ogół trzyma całemi siłami ziemię, kształci się i rozwija pomyślnie. Zasługa to Kółek Rolniczych, zasługa niestrudzonego patrona, p. J. Chłapowskiego z Rzegocina. Zebrania parafialne, walne zebrania okręgowe, przepełnione zawsze.

W dniu 11 września b. r. patron urządził u siebie wystawę bydła czterech Kółek rolniczych, na których podziwialiśmy wielki postęp w hodowli bydła u włościan. Jednej rzeczy brak jednakże wielki w tej hodowli, t. j. jednolitości. Bydło dobre, dobrze utrzymane, ale co wieś prawie, to inna rasa. Skutki to owej manii importu, która na całej hodowli Poznańskiego wycisnęła piętno miszmaszu. Nie wiemy, czy istnieje rasa bydła, która nie miałaby u nas reprezentanta, a wiele jeszcze zapewne wody upłynie zanim przejrzymy, że należy zdecydować się na jakiś kierunek, w którym hodowcy, wspólnie postępując, dojść mogą do wytworzenia bydła, odpowiadającego naszym warunkom ekonomicznym. Pod tym względem tak Galicya, jak i Królestwo Polskie, wyprzedziły nas znacznie. Spółki hodowlane rozwijają się tam znakomicie, podczas gdy u nas każdy swoją drogą idzie. Wogóle, zainteresowanie się ruchem na polu rolniczem poza słupami granicznymi jest u nas bardzo małe, a pożałowania to godne, bo niejednego moglibyśmy się nauczyć, z niejednego doświadczenia skorzystać, nie naśladując li tylko gospodarstwa na zachodzie, w innych zupełnie będące warunkach, jak nasze. Nie byłoby to cofnięciem się, ale postępem, bo ten leży w większym dochodzie czystym, a naśladownictwo bezmyślne tylko straty przynieść musi.

S.

Drobne wiadomości.

Przechowanie ziemniaków. Przechowanie ziemniaków ułatwia podobno wynalazek G. Holtz'a. Polega on na przewietrzaniu ziemniaków, już po złożeniu ich w kopce lub do piwnicy, przez co wyciąga się z nich zbyteczną wilgoć, przeszkadzając jednocześnie tworzeniu się pleśni, zaparzaniu się i przedwczesnemu kiełkowaniu ziemniaków. Powietrze do tego użyte musi być suche i nie mroźne (1—7 stopni Celsiusza). Najważniejsze jest przewietrzanie w jesieni i na wiosnę, bo wtedy najbardziej ziemniaki się psują.

Przyrząd do przewietrzania jest przenośny, i dostosować się daje do rury osadzonej w kopcu. Wewnątrz innych rur żadnych niema; powietrze, wtłaczane z zewnątrz, przechodzi wprost pomiędzy kłąbami. Do poruszania wentylatora potrzebny jest jeden człowiek. Przy gorzelniach i t. p. zastosować można siłę pary. Cały przyrząd kosztuje w Niemczech 200 marek mniejszy, a 300 marek większy.

Najłatwiej wszakże przechowamy ziemniaki, gdy zaraz przy składaniu ich w kopce pomyślimy o pozostawieniu otworów wentylacyjnych, które, po dostatecznem przeschnięciu ziemniaków, a przed nastaniem mrozów, na zimę zamkniemy. Używane w wielu okolicach dymniki (kominki z desek) nie prowadzą do celu, bo, w razie nagłego nadejścia mrozu, pozwalają mu wtargnąć do wnętrza, oraz powodują gnicie ziemniaków, wskutek skraplania się przy tych otworach pary. Pozostawienie na czas jakiś grzbietu (kalonki) nie przykrytego ziemią, jest dobre tylko w pogodę, i nie pozwala przewietrzać ziemniaków w zimie.

To też najlepszy jest sposób poniższy, który się od lat kilku rozpowszechnił w gospodarstwach zagranicznych. Kopiec ziemniaków okrywa się słomą cały, wraz z grzbietem, na którym kładzie się drąg, średnicy około 6 cali, i ten znów przykrywa się słomą na kilka cali. Następnie cały kopiec na słomę okrywa się cienko ziemią, i drąg ostrożnie przesuwa się dalej, przyczem na grzbiecie tworzy się kanał poziomy, znakomicie odprowadzający z kopca wilgoć. Po nastaniu mrozów, końce kanału zatyka się słomą, którą w dnie ciepłe i suche z łatwością usunąć można, mając w ten sposób możność — w razie potrzeby — przez całą zimę przewietrzać kopce.

Inny sposób polega na tem, że drąg okrywa się słomą grubiej (około stopy), lecz za to wcale nie przykrywa się ziemią. Sądzimy, że w naszych warunkach wystawiałoby się przytem ziemniaki na zbyt wielkie niebezpieczeństwo przemarznięcia, więc pierwszy sposób uważamy za lepszy. Niezawodnie też u nas, gdzie ogólna ilość ziemi na kopcu wynosić musi około 2 stóp, trzeba dać za wygrane zimowemu przewietrzaniu kopca, choćby dlatego, że pod takim ciężarem rura zostanie zgnieciona.

(Gospodarz n. i).

Elektryczność w rolnictwie. *Der pract. Masch. Constr.* z 1 września, daje opis zastosowania prądu elektrycznego w pewnem wielkiem gospodarstwie niemieckiem. Prądu elektrycznego o napięciu 3.000 wolt dostarcza centrala w Mansfeld; prąd ten przechodzi przez transformatory, które go przekształcają dla celów motorycznych do napięcia 500 wolt a dla oświetlenia do 220 wolt. Gospodarstwo zajmuje się na wielką skalę produkcyą zboża i nasion buraczanych, hodowlą bydła i wyrobem spirytusu. Urządzenie elektryczne zużywa prąd w ilości 300 kilowatów, zatrudnia 16 stałych, 6 przewoźnych motorów do wszelkich robót gospodarskich, a do światła 9 lamp łukowych i 1.000 żarowych, instalowanych we wszystkich budynkach, stajniach, stodołach, na placach, i t. d. W pobliżu budynków, na podwórzach, znajdują się urządzenia do załączania prądu dla motorów przewoźnych do robót pod gołem niebem, a zwłaszcza dla popędu sikawek w czasie pożaru. Urządzenie okazało się bardzo dogodnem i ekonomicznem.

(Dr. Anczyc Czasopismo techniczne).

Przysposabianie melaso-torfowej paszy z własnego torfu. Sposób przysposabiania melaso-torfowej paszy jest opatentowany (Nr. 79932). Właścicielem patentu jest niejaki H. Schwarz w Hanowerze, dawniejszy dyrektor cukrowni. Dość dziwnem wydaje się, że na podobną rzecz wogóle wydano patent. Czy Schwarz uzyskał patent prócz w Niemczech, także w innych krajach, nie wiadomo. Mimo patentu, może jednak każdy na własny użytek przysposabiać paszę melaso-torfową, byle nią nie handlował, bo wtedy właściciel patentu mógłby go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Wyrób paszy bardzo prosty — obywa się bez jakichkolwiek maszyn. Torf zsypuje się na niewielkie kupeczki i zlewa rozgrzanym (ciepłym) melasem tak długo, aż się nim dostatecznie nasyci (napoi). — Trzeba to wykonywać w większem naczyniu lub na twardej podłodze, aby nie tracić zbytniego melasu, t. j. tego, którego torf nie wpije (nie pochłonie).

Najważniejsza jednak, że na ten cel nie można używać torfu czarnego, nizinnego, z łąk, jaki u nas się trafia. W Hanowerskiem i w Wschodnich Prusach, gdzie się te pasze wyrabia, mają torf żółtawy, pochodzący z osuszonych murszów, zatem dobrze suchy, posiadający wielką zdolność pochłaniania wilgoci, tak, że wpija melasu 60 do 70 procent.

Dzisiejsza kupna pasza melaso-torfowa trzyma się dość długo, chociaż w pierwszych latach, gdy brano cokolwiek wilgotniejszy torf, zawsze pleśniała.

Zresztą zadawać można melaso-torfową paszę wszelkiej kategoryi zwierzętom. Dobre rezultaty, jakie tą paszą zwykle osięgano, przypisywać należy jednak jedynie melasie a nie torfowi, który tylko obciąża żołądek zwierzęcia, nic więcej. Z tego powodu wypadły też niektóre doświadczenia z powyższą paszą nawet niekorzystnie; torf wprost szkodził zwierzętom na zdrowiu. W reklamach dla melaso-torfowej paszy podnoszono skwapliwie, że zawarty mniej lub więcej w torfie kwas próchnicowy, miał neutralizować (zobojętniać) szkodliwy wpływ, jaki zawarte w świeżej melasie sole potasowe wywierają na żołądek zwierzęcia, przez wywoływanie ostrego rozwolnienia. Torf miał zatem usuwać wszelkie niebezpieczeństwo przy pasieniu zwierząt melasą. To samo co torf, który nic nie znaczy jako pasza, zrobi słoma, lub sieczka z niej, i to o wiele łatwiej. Zresztą można obok melasy dawać zwierzętom do dziennego odpasu jaką inną paszę, sprawiającą obstrukcyę (n. p. grochowiny, wyczankę, i t. p.).

Towarzystwo rolnicze niemieckie i wiele stacyi doświadczalnych zwracały rolnikom wielokrotnie uwagę na ten przedmiot, wyjaśniając, że w melaso-torfowych paszach kupują 30 do 40 procent materyału, nie będącego paszą, i to jeszcze płacą za ten torf dość drogo, i ponoszą koszta przewozu. Rolnik opłaca tu fabrykantowi sprowadzanie torfu, n. p. z Hanoweru na miejsce fabrykacyi, dalej koszta przewozu do swej stacyi, i t. d. Jedynem za to wynagrodzeniem dlań jest tylko nieco wygodniejsze zużycie świeżej melasy. Wygoda ta nie jest jednak racyonalną, bo za drogo się ją opłaca. Daleko już praktyczniej sprowadzać inne melaso-torfowe pasze, gdzie z melasą łączy się rzeczywista jakaś pasza.

Otwarcie mówiąc, wszystko to jednak jest niepotrzebnem, bo rolnik najkorzystniej wyjdzie, sprowadzając świeżą melasę. Rozcieńczywszy ją letnią wodą, może nią polewać sieczkę w korytach, i na tem kończą się całe zachody. Kto dużo spasa melasy, najpraktyczniej postąpi, wymurowując na podwórzu odpowiedniej wielkości basen (z kurkiem u dna), w którym może utrzymywać zwiezioną z cukrowni melasę bez obawy o zepsucie. (*Poradnik Gospodarski*).

Zdrowotny wpływ mgły. Nieraz narzekamy na mgły i niedogodności z nich wynikające. Jednakże mniej znane, a jednak stwierdzone są korzyści z nich osiągnięte. Mgła jest dobroczynna i hygieniczna, albowiem oczyszcza atmosferę. Łatwo wytłumaczymy to sobie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, w jakich okolicznościach tworzy się mgła. Składa się ona z mnóstwa drobnych kropelek wody. Ale woda ta nie skrapla się sama i byle jak. Skrapla się wokoło pyłu, zawieszonego w powietrzu. Pył jej służy za jądro kondensacyi. Pewien uczony szkocki, p. Atiken, dowiódł, że mgła nie tworzy się nigdy w powietrzu pozbawionem pyłu; dlatego też daleko rzadziej trafia się w górnych warstwach atmosferycznych, aniżeli w dolnych. Mgła jest również najobfitszą w wielkich centrach przemysłowych, jak Londyn, Glasgow, Birmingham, gdzie spalony węgiel wyrzuca w powietrze niezmierną ilość sadzy i pyłu. Mgła strąca zatem pył na ziemię i oczyszcza atmosferę. Działa podobnie jak deszcz, wprawdzie nie tak prędko, ale skutecznie.

Sporek Spergula (arvensis). Tegoroczna posucha stała się powodem braku paszy i doprowadza do rozpaczy niejednego rolnika. Takie klęski zmuszają do szukania środków zaradczych na przyszłość. W pierwszym rzędzie powinniśmy próbować uprawiać wszelkie rośliny pastewne, a nadto wprowadzać nowe, które okazały się dobremi. Jedną ze znanych od dawna roślin jest sporek, rosnący tu i ówdzie dziko. Botanicy zaliczają go do rodziny goździkowatych. Korzenie ma płytkie, łodyga prosta, rozgałęziona, pokryta wązkimi liśćmi, stojącymi w okółkach. Nasienie posiada drobne, czarne. Dojrzewa w sierpniu, a kwitnie z końcem czerwca lub w lipcu. Jest rośliną jednoroczną.

Udaje się na glebach średnich i lekkich — nie lubi piasków szczerych, torfowisk i mokradlisk. Co do uprawy ziemi mało wymagający, natomiast posiadając płytkie i słabe korzenie, musi znaleść gotowy pokarm w wierzchnich warstwach gleby. Chcąc przeto mieć większy zbiór, trzeba pod niego dać nawóz.

Na *ha* wysiewamy około 30 kg., które płytko broną przykrywamy, wyrośnie w ciągu 2—3 miesięcy. Siejemy go albo jako plon główny, zwłaszcza gdy go uprawiamy jako nasienie lub jako poplon po sprzęcie żyta, jęczmienia ozimego i t. p. — W niektórych okolicach dają go na ugór zielony i spasają na polu. Również możemy go podać bydłu jako zieleninę lub ususzyć na siano. Dostarcza dobrej paszy, zwłaszcza dla bydła mlecznego. Schnie dosyć trudno.

Z *ha* zbieramy około 60 cent. metr. zieleniny lub 8—15 siana. Nasienia da 2—5 cent. metr., a około 15 cent. metr. słomy.

Rolę łatwo zachwaszcza, nie wyrządzi jednakże wielkiej szkody, gdyż ma budowę wątłą. (*Głos rolniczy*, *F. Dąbrowski*).

Motory spirytusowe z ostatniej wystawy w Wiedniu opisuje *Dingl. polit. Jour.* z 6 sierpnia. Między nimi obszerniej omówiony i na rysunkach objaśniony jest motor dwutaktowy Körtinga. W motorze tym jest przestrzeń pod tłokiem (po przeciwległej stronie cylindra) zamknięta, wskutek czego tłok działa w niej jak w pompie; w czasie kompresyi mieszaniny palnej w cylindrze, druga strona tłoka ssie do owej przestrzeni mieszaninę dla następnego naboju, przy ruchu następnym (w czasie pracy, po zapaleniu) ściskając ją, wciska do cylindra, a równocześnie wypycha zużyte gazy. Aby zaś gazy te nie mieszały się ze świeżą mieszaniną, poprzedza ją, poprzednio do przewodu wpuszczona, warstwa czystego powietrza, która spalone gazy usuwa z cylindra zanim się do niego dostanie mieszanina palna. Nowością także jest zupełny brak wentyli w motorze, w którym otwieranie i zamykanie kanałów dopływowych i odpływowych wykonywa sam tłok, zasłaniając je sobą, lub odsłaniając, podczas ruchu.

Z pomiędzy motorów, wystawionych przez inne fabryki, zasługiwały również na uwagę nowością swej konstrukcyi motory Ganza & Co, zbudowane według systemu Banki'ego, w których, w czasie kompresyi, do mieszaniny wybuchowej wtryskuje się wodę. Woda, ochładzając mieszaninę, zapobiega przedwczesnemu zapaleniu i umożliwia silniejszą kompresyę. Stosownie do obciążenia motoru, reguluje się ilość wstrzykiwanej do cylindra wody. Motorów tych można bez żadnej zmiany równie korzystnie używać do popędu benzyną. (*Czasopismo techniczne*).

Spirytus w kawałkach. Nazwą tą oznaczają w handlu sześcienne, jednocentimetrowe kostki białawe, zawierające na kilogram litr (lub nieco więcej) denaturalizowanego alkoholu albo spirytusu drzewnego. Palą się kostki płomieniem, podobnie jak spirytus. Podstawową substancyą tych kawałków jest wata lub mydło. Wydatność ciepła spirytusu w kawałkach jest następująca: 44 gramami mydła spirytusowego można zagotować litr wody w ciągu 9 minut. Spirytus w kawałkach można z łatwością przewozić lub nosić z sobą w puszkach albo naczyniach, używa się go zaś bez żadnej lampki. Z tych powodów produkt ten jest nieoceniony w czasie pochodu wojsk, wycieczek, polowań, i t. p.

Gruźlica zwierząt i ludzi. Z Londynu donoszą, iż komisya, wydelegowana do zbadania stosunku gruźlicy zwierzęcej do gruźlicy ludzkiej wykończyła sprawozdanie, oparte na długim szeregu doświadczeń, z którego wynika, że gruźlica ludzka, szczepiona wołom, wytwarzała takie same zakażenia gruźlicze, jak gruźlica przeniesiona z jednego wołu na drugiego. Komisya zwróciła przeto surową uwagę na konieczność zaostrzenia lekceważonych dotąd środków zabezpieczenia organizmu ludzkiego od zakażenia gruźliczego przez mleko krowie. (*Rolnik i Hodowca.*)

Szybka metoda rozpoznawania mleka chorych zwierząt. M. Ripper, adyunkt Stacyi doświadczalnej rolniczej w Wiedniu, zauważył, że serum mleczne, pochodzące od 500 krów zdrowych, posiadało współczynnik załamania światła od 1,3430 do 1,3442 w temperaturze 15 stopni Celsiusza. Zaś serum mleka 96 krów tuberkulicznych 1,3410 do 1,3427, w kilku przypadkach zarazy pyskowej i racicowej 1,3418 do 1,3420. Analogiczne zmniejszenie współczynnika załamania ma miejsce u położnic chorych, podczas gdy u położnicy zdrowej, w 8 tygodniu ten współczynnik wynosił 1,3477 do 1,3480. Na podstawie obniżenia współczynnika serum mlecznego, M. Ripper z mleka danego wnosi, czy ono pochodzi od zwierząt chorych, czy zdrowych. Rozumie się, że pierwszym warunkiem osiągnięcia prawdziwego wniosku musi być, aby mleko nie było rozwodnione. Oznaczenie współczynnika załamania autor wykonywa zapomocą refraktometru Zeissa. (*Chemik Polski.*)

Nosacizna w Rosyi jest jedną z licznych klęsk, z którą walka zaczęła się tam od kilku lat na dobre. Żeby dać pojęcie o stopniu upowszechnienia nosacizny, dość wskazać, że w ciągu ostatnich trzech lat w gubernii chersońskiej zniszczono 8.217 koni zapadłych na tę chorobę. Dla rozpoznania nosacizny posiłkują się tam czterema metodami:

1. zwykłem badaniem zewnętrznem, z zastosowaniem wziernika opatrzonego reflektorem słonecznym podczas pogody, lampką elektryczną lub acetylenową w razie przeciwnym;
2. badaniem bakteryologicznem;
3. maleinizacyą;
4. metodą aglutynacyjną Widal'a.

Badający wychodzą przytem z zasady, że lepiej jest dziesięć razy i w różny sposób badać, niż jedną sztukę niepotrzebnie zniszczyć.

Szczególniej na metodę aglutynacyjną, przy której Didiulin skrócił czas reakcyi do 3 i pół godzin, przez zastosowanie wygrzewalni o 63 stopniach Celsiusza, łącznie z maleinizacyą, badacze rosyjscy liczą, jako na pewny i szybki środek rozpoznawczy. (*Przegląd Weterynarski.*)

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 138. W 22 i 23 numerze *Rolnika* b. r. zamieszczony był artykuł „O obchodzeniu się z obornikiem“ (napisał Adam Karpiński). W artykule tym udowadnia autor, że najlepiej konserwuje się obornik pod bydłem, a więc w stajni wgłębionej. Zapytuję więc, w jaki sposób urządza się taką stajnię? Ile mianowicie jest wgłębiona niżej poziomu? Jaka i z jakiego materyału może być podłoga? Żłoby oczywiście są do podnoszenia?

Z. K. z B.

Pytanie 139. Wobec znacznego braku słomy, wielką byłoby ulgą zaoszczędzenie jej przy kopcowaniu ziemniaków. W niektórych okolicach sypią je w doły głębsze, prawdopodobnie da się to jednak zastosować na gruntach przepuszczalnych; na innych zachodzić może obawa podmoknięcia. Pisano o tem w *Rolniku* nieraz, ale cyfry ulatują z pamięci — może panowie praktycy będą łaskawi podać w *Rolniku* wymiary głębokości i szerokości jam, jak wysoko nad poziom ziemi wierzch poprowadzić należy, czy ściany jamy obkłada się słomą, i t. p.? Zgłoszone odpowiedzi przydadzą się pewnie niejednemu z kolegów.

S. J.

Odpowiedź na pyt. 110.

Oddział handlowy Towarzystwa Gospodarskiego poleca ręczne młocarnie z fabryki Cerwinki w Pradze, a ręczne sleczkarnie z fabryki Cernowsky'ego w Czeskim Brodzie, i pośredniczy w zakupnie. Z krajowych fabryk wyrabiają te maszyny Bredt w Ottynii i Bartik w Tarnowie.

Odpowiedź na pytanie 122.

Sposób uprawy roli i porę siejby wyki ozimej wskazują: artykuł „Jesienne posiewy roślin pastewnych“ w nr. 36 *Rolnika* (p. B. J.) i korespondencya p. K. Chłapowskiego „Z Poznańskiego“ w nr. 37 *Rolnika.*

Nasienia wyki ozimej (piaskowej) dostarcza handel nasion B. Hozakowskiego w Toruniu, w cenie 28—32 koron za 50 kilogramów. *Dr. J. P.*

Odpowiedź na pyt. 125.

Nie siląc się na naukowe wytłumaczenie różnicy między rędzinami, rumoszami i glinkami (w Samborskiem i Przemyskiem), chcę jedynie zaznaczyć, że polskie nazwy tych trzech stref rolniczych, oznaczonej liczbami porządkowemi 1, 2 i 7 dla Galicyi wschodniej, a liczbami porządkowemi 85, 86 i 91 dla całej Przedlitawii, niezupełnie odpowiadają niemieckim nazwom, nadanym tymże strefom przez biuro statystyczne ministerstwa rolnictwa.

I tak: to, co my nazywamy (urzędownie) r ę d z i n a m i, są to ziemie urodzajne w Sokalskiem i Bełzkiem, będące glinkami, z bardzo znaczną przymieszką próchnicy, i dlatego zwą się w mowie potocznej czarnoziemem. Ziemie te noszą techniczną niemiecką nomenklaturę *Humoser Lehm im Sokaler Bezirke.*

Od tej gleby różnią się g l i n k i (ż y z n e z i e m i e) w Przemyskiem i Samborskiem (strefa 7, względnie 91) znacznie mniejszą zawartością próchnicy, to też już sam kolor tych ziem jest więcej żółty, a rządowa niemiecka nomenklatura dla nich brzmi: *Lehm* (więc bez dodatku *humoser*) *zwischen Sambor, Przemyśl und Lemberg.* Ziemie te są mniej przepuszczalne, a tem samem mniej urodzajne, niż próchniczne glinki w Sokalskiem.

Zupełnie odrębnym jest charaktor t. zw. r u m o s z ó w (strefa 2, względnie 86). Jest to prawdziwy czarnoziem, mniej lub więcej głęboki, często z przymieszką piasku, na podglebiu wapiennem, stąd w wysokim stopniu czuły na posuchę. Rumosze takie znajdujemy u nas, jako typowe w okolicach Radziechowa i Łopatyna — także miejscami w okolicy Krasnego. Techniczna nazwa niemiecka brzmi: *Schwarzer toniger Kalkboden im Nordosten.*

Dr. J. P.

Odpowiedź na pyt. 127.

Zamiast bajcowania pszenicy do siewu, używałem zawsze w a p n o w a n i a: zwilżoną pszenicę posypuje się wapnem sproszkowanem i dokładnie szuflami przemięsza. Tak postępując, nigdy śnieci nie miałem. Obecnie używają z doskonałym skutkiem do bajcowania pszenicy f o r m a l d e h y d u, o czem bliżej w nr. 39 *Rolnika*, pod rubryką „Drobne wiadomości“.

Dr. J. P.

Odpowiedź druga na pytanie 133.

W pytaniu nie powiedziano, czy chodzi o sadzenie świerków na las, a więc 2 lub 3 letnich siewek, czy może o sadzenie już większych drzewek w ogrodzie, parku i t. p. Przypuszczam, że tu chodzi o leśną plantacyę i w myśl tego odpowiadam, że świerki można wprawdzie sadzić nawet w późnej jesieni i mogą się wszystkie poprzyjmywać, ale tylko wtedy gdy następująca po plantacyi zima będzie więcej łagodną jak ostrą, a przynajmniej tak śnieżystą, że posadzone świerczki będą większą część zimy śniegiem okryte; w razie mało śnieżnej, ostrej i wietrznej zimy wiele świerczków zmarnieje, pozostałe zaś rozwijają się na wiosnę bardzo leniwie. Gdy naprzód wiedzieć nie możemy, jaka będzie zima, przeto w razie konieczności sadzenia w jesieni (np. ze względu na brak robotników na wiosnę) nie opóźniać przynajmniej tę pracę po za początek października. Najlepiej jednak sadzić na wiosnę i to tak wcześnie, żeby posadzone świerczki mogły jeszcze parę tygodni korzystać z wilgoci zimową porą w gruncie nagromadzonej — czem grunt przepuszczalniejszy i rychlej wysychający, tem wcześniej sadzić należy.

Gdybym miał zupełną swobodę co do pory sadzenia nietylko świerków, ale i innych przez zimę zielonych drzew szpilkowych (z wykluczeniem więc modrzewi), natenczas dawałbym zawsze pierwszeństwo wiośnie, opierając się na następujących prawach fizyologicznych:

a) Ażeby tkanki drzew i krzewów przebyły spoczynek zimowy bez utraty a przynajmniej bez znacznego osłabienia siły żywotnej, muszą zawierać pewną nie za małą ilość wody.

b) Drzewa i krzewy wyparowują nawet podczas spoczynku zimowego pewne od ich ustroju zależące ilości wody, mianowicie tracące na zimę liście wyparowują mniej, zachowujące zaś przez zimę liście (szpilki) wyparowują więcej wody.

c) Ubytek wody przez parowanie nagradzany bywa prawie równomiernie pobieraniem jej nieuszkodzonymi w wilgotną ziemię zrosłymi włoskowatymi korzonkami.

Powyższe 3 punkta tłomaczą bardzo jasno, dlaczego jesienne plantacye drzew szpilkowych nie są tak pewne, jak wiosenne i to tem mniej pewne, im są późniejsze, bliższe zimy.

Już wykopywanie z grządek szkółkowych uszkadza a nawet po prostu niszczy wiele włoskowatych korzonków, odrywających się z grudkami ziemi; jeszcze więcej włoskowatych korzonków ubywa, gdy wydobyty z grządek materyał plantacyjny będzie niedbale transportowany na miejsce sadzenia. Przypuściwszy jednak nawet, że wykopywanie i transport odbywały się bardzo starannie, to przecież nie unikniemy tego, żeby drzewka sadzone z obnażonym korzeniem (po obsypaniu się ziemi podczas wykopywania, sortowania, wreszcie sadzenia) nie były pozbawione, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej większości włoskowatych, końcową częścią wodę pobierających korzonków. Jeżeli jeszcze początek jesieni, wtedy posadzone drzewka mogą na młodzianych rozgałęzieniach korzenia wytworzyć wiele pączków korzeniowych, które chwyciwszy się ziemi łącznie z pozostałymi włoskowatymi korzonkami zasilać je mogą taką ilością wody, że tkanki ich w ciągu zimy nie całkiem zwiędną i na wiosnę zaczną żyć prawidłowo. Inaczej byłoby, gdyby plantacya wykonaną była tak późno (albo gdyby zima tak wcześnie zawitała), że drzewka nie mogłyby już wytworzyć nowych korzonków i byłyby ograniczone na pozostałe, a mniej lub więcej uszkodzone korzenie. Parowanie przez szpilki, odbywające się bez względu na stan korzeni i potęgowane zdarzonem ciepłem, odejmuje wtedy tkankom większą ilość wody, niżeli słabo

funkcyonujące korzenie mogłyby jej dostarczyć a następstwem takiego niedostatecznego wynagradzania ubytku wyparowanej wody będzie u wielu drzewek taki stopień zwiędnięcia tkanek żywotnych (kory z warstwą miazgową i jąder pączkowych), że zginęłyby, inne zaś byłyby tak osłabione, że nimby się dobrze zakorzeniły, z trudnością opierałyby się zdarzonym szkodliwym wpływom, jak np. posusze wiosennej i letniej, owadom i t. p.

Przy wczesnem sadzeniu wiosennem nie ma wskazanych powyżej trudności w udawaniu się plantacyj. Drzewka, tak samo jak w jesieni z ziemi wydobyte i również przez otrząsanie ziemi pozbawione większości włoskowatych korzonków, posadzone w ziemię, wilgotną jeszcze ze zimy, ale już do pewnego stopnia wiosennem słońcem ogrzaną, tracą wprawdzie z początku nieco wody przez parowanie szpilkami, ale to nie trwa tak długo jak w zimie, bo przy popędzie życiowym, tak energicznie objawiającym się na wiosnę, z wkrótce powstających licznych pączków korzeniowych rozwijają się włoskowate korzonki, które pobierając ze ziemi wodę, nietylko dopełniają ubytek, spowodowany parowaniem, ale też zasilając wodą nowe, przy rychło rozpoczynającem się rośnieniu powstające tkanki roślinne, zapóźniają przyjęcie się posadzonych drzewek i dalszy ich normalny rozwój. To są powody, dlaczego leśne plantacye drzew szpilkowych, wykonywane na wiosnę, są zwykle lepiej udałe, niżeli jesienne.

W ogrodach i parkach, w ogóle tam, gdzie chodzi o to, żeby plantacya była jaknajrychlej widoczną, a koszt sadzenia nie brany bywa w rachubę, używa się drzewek starszych, podrostków, które najpewniej się przyjmują, sadzone z grudą ziemi, otaczającą korzenie. Przesadzanie udaje się w każdej niemal porze roku (najlepiej także na wiosnę), byle tylko gruda nie była za małą i nie pokruszyła się przy sadzeniu.

Wł. Tyniecki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 4. października. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60—8·80, pszenica nowa 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·75—7·00, żyto nowe 6·60—6·80, Owies obroczny gotowy 6·75—7·00, owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·25—6·50, Jęczmień browarniany 6·75—7·50, Rzepak 10·25—10·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 8·25—10·00, Wyka 6·00—6·50, Bobik 6·26—6·50, Hreczka 8·75—9·25 Kukurudza nowa 8·10—8·25, **Chmiel za 56 kilo 210·— do 220·—** Koniczyna czerwona 70·00—80·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—65·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 48·50—49·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·50—36·00.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 23 września 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·30—8·50, Żyto 6·25—6·50, Jęczmień browar. 6·40 - 6·60, Groch Victoria 9·00—9·50, Groch zwykły 7·50—8·50, Owies 5·80—6·00, Hreczka 7·80—8·00. Koniczyna czerwona 70·00—75·00, Koniczyna biała 50·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24·00—24·50, na zimowe miesiące 23·85—24·00, nadkontyngentowy gotowy 18·00—18·25, nadkontyngentowy na termina 00·00—00·00.

Usposobienie z powodu zastoju słabe, jedyne spirytus znajduje chętnych odbiorców.

Sprawozdanie ogólne.

Obwiniają Węgry, iż w celu wyśrubowania cen, podawały zbyt pesymistyczne sprawozdania o wyniku tegorocznych żniw, co stało się powodem, iż ościenne państwa zasypują Węgry swymi produktami. Obecnie pisma wiedeńskie wzywają producentów węgierskich do wyjawienia prawdy, bo utrzymują, iż przez wyjaśnienie sytuacyi wstrzymany zostanie nadmierny import, który hamuje wszelkie obroty.

Na zniżkę wpływa i ta okoliczność, iż konsumenci wobec wygórowanych cen ograniczają swe potrzeby, w czem zrobiło początek ministeryum wojny wydając rozporządzenie, by z powodu drożyzny, najważniejsze artykuły paszy częściowo zastąpiono surogatami tańszymi.

Mimo, że w Berlinie ceny przenicy o 1 markę na 1 q się podniosły, w Peszcie zakończono targ wczorajszy zwyżką zaledwie 2 hl. na 50 klg. Wiedeń pozostał bez zmiany, a Paryż notuje niżej.

Żyto prawie wszędzie bez popytu, również koniczyna biała z powodu, że główny odbiorca Anglia, wyczekuje rezultatu własnych zbiorów.

Wynik zbiorów koniczyny czerwonej w Czechach dobry, w Morawii i Austryi Niższej słaby, a że znaczną ilość takowej wysyłają Francya, Włochy i prowincye nadreńskie, przeto ceny do należnej podnieść się nie mogą wysokości.

Spirytus kontyngentowy trzyma się w cenie prawie jednakowo, mimo, że zbiór kartofli, okazuje się lepszym, niż się spodziewano, a w Czechach północnych jest prawie zadowalniającym.

Spirytus nadkontyngentowy do Niemiec i Triestu bardzo poszukiwany notują wyżej.

Kraków, d. 4. października. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·20 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Żyto krajowe od 14·80 do 15·80 Żyto targowe od 0·00 do 0·00. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Groch od 19·50 do 25·—. Tatarka od 18·00 do 18·50. Proso od 13·00 do 15·00. Fasola od 23·00 do 34·00. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·60 do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·00 do 10·40. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 7·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 kg. od 1·80 do 2·40. Masła za garniec od 6·50 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·60 do 17·00. Wyka od 0·00 do 0·00. Rzepak nowy od 22·50—28·50.

Budapeszt, d. 4. października 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·55—10·56, na październik 10·10—10·11. Żyto na październik 7·41—7·42, na kwiecień 7·85—7·86. Owies na październik 6·76—6·76, na kwiecień 7·16 do 7·17. Kukurydza na maj 7·35—7·36, na październik 7·20—7·25, Rzepak na sierpień 11·50—11·60. Usposobienie słabe.

Wiedeń, 4. październ. Pszenica 10·80 do 11·25, Żyto 7·85 do 8·10, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 7·55 do 7·75, Owies 0·00 do 0·00, Rzepak 00·00—00·00.

Ceny pasz.

Wiedeń, 3. października 1904. Notują za 100 klg. Grys pszenny 11·10 do 11·60, Grys żytni 11·60, Osepka 14·60, Makuchy rzepakowe 13·50 loco Kraków, Makuchy lniane loco Oderberg 15·00, Kiełki słodowe loco Ołomuniec 12·50, Melasa loco Aussig kor. 14 za 100 klg. Otręby z ryżu loco Tryest 17 kor. za 100 klg. Kukurudza loco Wiedeń 15—15·30, Siano 8·20—9·50. Kartofle 6—9 koron za 100 klg. loco Wiedeń.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów 5 października 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 119, Jałownika 90, Cieląt 65, Owiec i kóz — Nierogacizny — Razem 274. Woły płacono od 46—55 kor., krowy od 42—48 kor., buhaje od 46—54 kor., cielęta od 66—80 kor., nierogaciznę od — do — kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, d. 4. października 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 188 sztuk, Jałownika 46 sztuk, Cieląt 219 sztuk, Owiec i kóz 26 sztuk, nierogacizny 290 sztuk, Razem 769 sztuk. Woły płacono po 54—68 kor., krowy 52—64 kor., buhaje po 56—66 kor., cielęta po 40—64 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—50 kor., nierogaciznę tuczną po 000—000 kor., nierogaciznę chudą po 104—120 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 723 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 46 sztuk.

Wiedeń d. 4. października. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 6270 sztuk. W tem było z Galicyi 439 sztuk, z Bukowiny 12 sztuk. Targ był oziębły, niesprzedanych zostało 467 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 93 sztuk po 46 do 55 koron, 52 sztuk po 60 do 71 koron, 58 sztuk po 72 do 76 koron, 6 sztuk po 77—78 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 58 do 72 koron, krowy podtuczone po 54 do 72 koron, bydło chude po 30 do 58 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.002 sztuk świń, między temi 6.625 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 103 do 105 hal., za galicyjskie młode świnie 92 do 100 halerzy za kilogram żywej wagi.

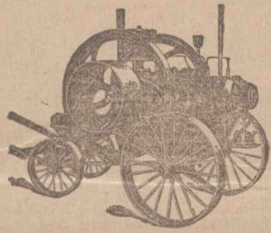
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

Dwutaktowe **MOTORY i LOKOMOBILE** szwedzkie

„Avance"

na naftę, benzynę, spirytus lub surową **ropę** pracujące 60% taniej od wszystkich innych silnie.



Najprostsza konstrukcya.
Bez wentyli i sprężyn.
Bez lampy i zapału elektrycznego.
Zapał kompressyjny.
Samoczynnie się czyszczące.
Samoczynnie się smarujące.
Niesłychanie dokładna regulacya.
Absolutnie bezwonne i zabezpieczone od kurzu.

Jedyne, które pędzone surową ropą nie zanieczyszczają się, gdyż są automatycznie przedmuchiwane.

153. DOSTARCZAJĄ

CHYLEWSKI, HRUBY i SP.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewalń centr., studzien, kanalizacyi

Adres tel. Chylewski, Lwów. — LWÓW — Ulica Kopernika l. 15 a.

24—26

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD" w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu:

„PANNONIA" . . . dnia 15 października
„ULTONIA" . . . dnia 7 listopada
„SLAWONIA" . . . dnia 19 listopada
„PANNONIA" . . . dnia 3 grudnia

ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE

209. 15—26

LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6.

PATENTOWANE POMPY KLINGS'A



są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litr.

CENY:

DREWNIANE Nr. II.

3	4	5	6	7	metrów głęb.
2[illegible]	32	3[illegible]	40	49	koron.

KUTE ŻELAZNE Nr. III., wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się.

3	4	5	6	metrów głęb.
40	49	58	68	koron.



Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny, kuty, 9 kor.

JÓZEF KLINGS, Altrohtwasser, Śląsk austryacki.

6—?

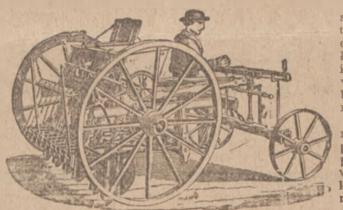
Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania" — system tarcz spiralnych

„Ideal" — system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Gródecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Duklan Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Petlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Łuczanowice
Zarząd dóbr Strychańce
Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Bełchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 12—12

Z drukarni „Polonia“ we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 41. „ROLNIKA"

z dnia 7. października 1904.

Z KOMITETU.

I.

Posiedzenie zwyczajne Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w dniu 8 październ. (jutro w sobotę) o g. 5 popołudniu.

Tegoż dnia przedpołudniem i popołudniu i w piątek (7 października) wieczorem odbędą się posiedzenia sekcyi ekonomicznej, administracyjnej, mleczarskiej, hodowlanej, chowu drobiu, statystycznej i t. d.

II.

Komitet podaje tymczasowo do wiadomości członków Towarzystwa i wszystkich interesowanych, że skutkiem usilnych starań i zabiegów uzyskano następujące ulgi dla hodowców i dla handlarzy trzody chlewnej:

1) Kontumacya dla targów w Krakowie zostaje zniesioną.

2) Znaczenie świń kulczykami w uszach na całem pograniczu odbywać się będzie kosztem rządu.

3) Pierwsza strefa (używająca największych ulg) zostaje znacznie rozszerzoną, a ograniczenia dla strefy 3-ciej przez zrównanie jej z strefą 2-gą zniesione.

4) Przyznanym został fundusz na odbycie jesiennego kursu bakteryologicznego w r. 1904 przy akademii weterynaryjnej we Lwowie.

III.

Potrzebując dla okolic dotkniętych klęską nieurodzaju większej ilości siana i słomy, Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uprasza producentów, którzy mają rzeczone produkta do zbycia o nadesłanie oferty z podaniem ilości i ostatecznej ceny.

KRONIKA.

W krajowej szkole mleczarskiej we Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 listopada br. niższy 4-miesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń ręcznych.

Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs powyższy powinni wnieść podanie na ręce dyrekcyi szkoły najpóźniej do dnia 20 października i dołączyć:

1) Metrykę na dowód, że ukończyli 17 rok życia;

2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej;

3) świadectwo zdrowia;

4) świadectwo moralności;

5) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego;

6) pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie małoletności kandydata.

Prócz tego kandydaci wezwani do przybycia do szkoły, poddani zostaną egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik osądzi, czy kandydat zdoła skorzystać z nauki na kursie.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie. Za wikt i całkowite utrzymanie w zakładzie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 120 koron za cały kurs.

Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłat w całości lub części.

Zaraza pyskowo-racicowa grasuje na Węgrzech na ogromną skalę. Wskutek tego w ślad za rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych ck. Namiestnictwo obwieszczeniem z d. 22 września br. do l. 135.460 podaje do wiadomości cały szereg miejscowości w kilkudziesięciu komitatach z których wzbronionym jest przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Cislitawii.

Nowe „Spółki dla kultury torfów" zawiązały się w miesiącu lipcu i sierpniu w Stojanowie (pow. Kamionka strumiłowa), w Grzędzie (pow. lwowski) i w Chochołowie (pow. nowotarski). Wszystkie zostały przyjęte do krajowego Patronatu i otrzymały zasiłki (po 400 kor.) z funduszów krajowych. Razem z dotąd istniejącemi znajduje się w Galicyi obecnie ogółem 8 „Spółek dla kultury torfowej". Ich dalsze rozpowszechnienie jest wielce pożądanem.

Nowe „Spółki mleczarskie" powstały w Rudkach (we wrześniu br.) i w Chmielniku (pow. rzeszowski w maju br.) i zostały przyjęte do krajowego Patronatu. Spółka w Chmielniku opiera się przeważnie na drobniejszych, włościańskich gospodarstwach. Spółka zaś w Rudkach jest pierwszą w kraju Spółką mleczarską większych właścicieli ziemskich i posiadać będzie mleczarnię o ruchu parowym z urządzeniami odpowiadającemi wszystkim wymogom techniki mleczarskiej. Obie Spółki rozpoczną ruch jeszcze w bieżącym roku; wówczas podamy bliższe szczegóły w urządzeniach mleczarni każdej z tych Spółek.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Według obwieszczenia ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisuje c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na wybudowanie głównego budynku jednopiętrowego z pobocznym budynkiem, tudzież robót ubocznych na stacyi w Borysławiu.

Koszta odnośnej budowy wynoszą 49.571 kor.

Odnośne, należycie ostemplowane oferty, przyjmować będzie c. k. Dyrekcya kolei państwowych najpóźniej do 12 godziny w południe dn. 10 października br.

Plany, opis budowy, kosztorys sumaryczny oraz specyalne i ogólne warunki budowy, mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w oddziale konserwacyi i budowy III p.

Gazeta Lwowska z dnia 1 października 1904 ogłasza rozpisanie lwowskiej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych na dostawę: cementu, wyrobów z ogniotrwałej gliny, materyałów z żelaza, tektury, mazi i karbolineum, narzędzi i sprzętów roboczych, materyałów do oświetlania, czyszczenia i uszczelnienia, żelaza walcowanego i blach oraz rozmaitych wyrobów z żelaza, materyałów dla urządzeń elektrycznych, pokostów, lakierów, chemikalii i farb, wyrobów szmuklerskich, tkackich, powroźniczych, z kauczuka, skóry, szkła i szczotkarskich przyborów dla biur, mebli, kas i szaf na bilety, wreszcie wyrobów blacharskich.

Bliższe warunki można otrzymać w biurach Dyrekcyi.

Według obwieszczenia ogłoszonego w *Wiener Zeitung* i w *Gazecie Lwowskiej* rozpisuje c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na wybudowanie warstatu do

montowania lokomotyw na dworcu kolei we Lwowie, obejmujące następujące roboty za sumę ryczałtową, a mianowicie: wykonanie robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich, blacharskich, lakierniczych, malarskich i żelaznych.

Koszta wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 140.520 koron.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do godziny 12 w południe d n i a 20 p a ź d z i e r n i k a 1904.

Postanowienia do wnoszenia ofert i podręczniki budowy, przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, w oddziale konserwacyi i budowy III p.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w Nr. 40 podaje artykuł: Dziesięciolecie Towarzystwa ogrodniczego. — Dra Leonarda Biera: Ujemne strony hygieniczne targu mlecznego i środki zaradcze (dok). — Dra A. K.: Międzynarodowy zjazd stowarzyszeń (dok). i Stefana Bojanowskiego: Krajowa wystawa drobiu we Lwowie (dokończenie).

Ziemianin w Nr. 40 drukuje: St. Leśniewskiego: Ze stacyi doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie (z *Gazety rolniczej*). — Prof. dra Kühna: W sprawie braku paszy i podściółki (z niemieckiego z *Gazety rolniczej*). — Plona: „Rybactwo w Królestwie Polskiem“ i Rozwój gospodarstwa duńskiego, oraz dokończenia i dalsze ciągi poprzednio rozpoczętych artykułów.

Gazeta rolnicza w Nr. 39 podaje: Z Dąbrowy Szremowicza: Sinacid butyrometrya. — St. Leśniowskiego: Ze stacyi doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie. — Ał. Nitkowskiego: Nie tędy droga. — J. Danysza: W sprawie tępienia szczurów. — Z. del Campo Scipiona: Dwa odczyty wypowiedziane na zebraniu Stowarzyszenia rolniczego w Piotrkowie. — J. D. K.: Ochrona sadów i ogrodów warzywnych.

Dobra Gospodyni w Nr. 39 drukuje: Praca wiejskich panien w Warszawie. — St. Brzóski: Porzeczki — oraz dalsze ciągi artykułów rozpoczętych w Nr. 38 (patrz Nr. 40 *Rolnika*).

Hodowca drobiu w Nr. październikowym podaje: Opis trzeciej krajowej wystawy drobiu, innego ptactwa i królików. — W. Cremata: Krytyka chowu drobiu w Niemczech (z niemieckiego, przerobił E. Jenkner).

Przegląd weterynarski w zeszycie październikowym drukuje: Dr. J. Karlińskiego: W kwestyi przenoszenia się gruźlicy ludzkiej na zwierzęta. — Dr. St. Fibicha: Spostrzeżenia nad ciepłotą ryb. — Dr. Wł. Kulczyckiego: Pierwotniaki pasożytne i chorobotwórcze.

Bibliografia.

P. G o l d b e c k: Der Pferdehandel in Theorie u. praxis. (Berlin K. 3).

A. F. K i e h l: Ertragreicher Zuckerrübenban (Berlin K. 1·44.)

P f e r d e s p o r t: (Wien K, 9).

F. S c h u l t z: Der Anbau der Faserpflanzen (Berlin K. 2·10).

WALKA BYKÓW.

Niedawno, bo 14 czerwca b. r., odbyła się po raz pierwszy w obrębie Austro-Węgier walka byków, a widownią tego, iście barbarzyńskiego igrzyska był, jak łatwo zgadnąć, Peszt. Jakkolwiek publiczność przyjęła je chłodno, a klasy wykształcone uchyliły się od wzięcia udziału w tego rodzaju zabawie, zaś osoby o poglądach pod względem etycznym więcej rozwiniętych, prawdopodobnie nawet energicznie protestowały, możliwem jest, że ludność przyzwyczai się z czasem do takich igrzysk, tak jak przyzwyczaiła się do alkoholu, nikotyny i innych źródeł wątpliwych przyjemności. Wtedy zapewno przedsiębiorcze umysły także w innych miastach pomyślą o zaprowadzeniu tych widowisk, a chociaż leży to jeszcze w bardzo dalekiej przyszłości, i hodowcy bydła nie potrzebują myśleć o chowie okazów odpowiednich do walki, to może jednak charakterystyka tych walk zainteresuje naszych czytelników.

Kto pierwszy raz ogląda walkę byków, ten ma uczucie takie jak mały chłopiec, który w sekrecie wypala pierwsze cygaro: walczy z uczuciem wstrętu; nerwy muszą się przyzwyczaić do tej przyjemności. To pierwsze wrażenie jest nieraz przemijającem: później przypomina się, że sami postrzeliliśmy nieraz ciężko zwierzę na polowaniu, a litując się nad nędzną szkapą, której byk rozpruł brzuch, pocieszamy się tem, że to stworzenie było już na śmierć skazane, chociaż w innej formie — a jeżeli wół ginie na arenie od miecza, to jego krewniaka czeka to samo w rzeźni. I tak, przy dobrych chęciach, można sobie wszystko wytłumaczyć dowolnie, a zmysł etyczny powoli zanika, gdy się nad tem pracuje, szukając rozrywek niewybrednych.

Ale oprócz zwierząt, stają w te szranki także i ludzie, którzy narażają swe życie niemal na równi. Niejeden torreador pozostał na placu, niejeden został kaleką na całe życie. Lecz od czegoż umiejętność wytłumaczenia każdej rzeczy na swoją korzyść! Wszak ludzie mają nieraz pragnienie szukania przygód, narażają swe życie w wojnach, na morzu, jako turyści, i t. d., dlaczegożby nie mieli także szukać wstrząsających wrażeń, jako torreadorzy? Obrali sobie to zajęcie z własnej woli, otrzymują znaczne, ogromne nawet wynagrodzenie, 2.000 do 5.000 franków za jedno popołudnie, i cieszą widzów swą odwagą i zręcznością. Jest przecież między spektatorami dosyć ludzi o pierwotnych instynktach, dla których każde senzacyjne widowisko, przy którem krew płynie a ciała kurczą się w śmiertelnej walce, jest zajmującem. Nie brak też i takiej publiczności, której południowy temperament wybucha na widok pogardy śmierci i odwagi torreadorów do tego stopnia, że cygara, laski, kapelusze, nawet surduty padają z ich rąk do stóp ulubionego szermierza. Nikt nie pomyśli pewnie, że ten szermierz, to poprostu próżniak, który nie wie, co robić z życiem, i który nie miałby odwagi do uczciwej i wytrwałej pracy, ale ma ją do zapasów z rozwścieczonem zwierzęciem, bo nie dba o nic i o nikogo, a życie ma dla niego tylko wartość użycia.

Walka odbywa się w sposób następujący:

Naprzeciw byka, wypuszczonego na arenę, wybiegają torreadorzy z czerwonemi płachtami, których widok doprowadza zwierzę do szału. Picadorowie, siedząc na ko-

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza do L. 83.008/V. Z dniem 1 października br. zastanawia się ruch pociągów Nr. 2859 i 9860 kursujących dotychczas między stacyami Hadikfalva-Radowce na szlaku kolejowym Hadikfalva-Brodina położonym w obrębie c. k. kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Z dniem 24 września br., otwarto w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych: w Pradze kolej żelazną Rakonitz-Laun ze stacyami Rakonitz, Kroschau-Herrndorf, Nesuchyn-Horosedl, Swojetin, Mutowitz, Domauschitz, Solopisk-Rotschow, Hriwitz, Laun-Przedmieście i przystankami Opotschna, Semich i Kaunowa.

Stacye są urządzone dla ruchu ogólnego, a przystanki dla ruchu osobowego, ograniczonego pakunkowego jakoteż dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych.

Ekspedycya pakunków z przystanków odbywa się w drodze dopłaty.

Taryfa wyjątkowa dla przewozu 1) bydła rogatego, 2) bydła bitego i świeżego mięsa w ilościach całowozowych ze stacyi c. k. kolei państwowych do stacyi Wiedeń (St. Marx) c. k. uprz. aust.-węg. towarzystwa kolejowego.

Z dniem 1 października 1904 wchodzi w życie nowa taryfa.

Z dniem 15 września br., otwarto na kolei lokalnej Tabor-Rechyn pomiędzy stacyami Slapy i Malsiceni przy klm. $6^{6}/_{7}$, w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Pradze przystanek osobowy Libejsce koło Tabora dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w pociągu.

Ekspedycya pakunków odbywa się za pobraniem należytości w stacyi oddawczej.

Wykaz firm kontrolowanych.

Wykaz firm, które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1904 z Krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów sztucznych według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem:

1. Józef Karrach we Lwowie, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

2. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

3. Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

4. Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie

5. Firma E. Bahlsen w Krakowie.

6. Związek handlowy dla Kółek Rolniczych w Krakowie.

7. Zarząd główny Kółek Rolniczych we Lwowie.

Prof. Józef Mikulowski-Pomorski

kierownik stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach.

---

niach, ranią zwierzę lancami, przyczem nieraz się zdarza, że zraniony byk zatapia swe rogi w ciele konia.

Teraz występuje nowy zastęp podżegaczy, zwanych „banderilteros“, którzy bykowi, rzucającemu się na nich, ranią grzbiet żelaznymi gwoździami, osadzonymi na drewnianych tykach.

Wreszcie przybywa „matador“, który ma zadać zwierzęciu cios śmiertelny, poczem, jeżeli potrzeba, także „puntillero“, który dla skrócenia męki przedśmiertnej zadaje udręczonemu bykowi śmiertelny cios w kark.

Zaiste, rozrywka godna ludzi cywilizowanych i obdarzonych wyszlachetnionemi uczuciami, którzy przecież wzdrygać się powinni na samą myśl bezsensowego a krwawego widowiska i bezużytecznej męczarni Boskiego stworzenia.

Cały ten skomplikowany program męczarni, obliczony jest na rozdrażnienie najpierw, a następnie osłabienie zwierzęcia przez zadane mu ciosy — w przeciwnym razie, gdyby byk całą swoją siłę zachował, nikt nie wyszedłby z życiem. Dopiero, gdy unikając ciosów, w grzbiet zadawanych, staje się mniej uważnym, a wskutek bolu mniej zręcznym jest w ruchach, „matador“ może liczyć na zwycięztwo.

Dziwnem jest, że to widowisko budzić może zajęcie w Hiszpanii, gdzie nawet król, i inni członkowie domu królewskiego, zasiadają w gronie spektatorów. Trudno może wykorzenić zwyczaj, do którego przywykła ludność o zapalnym temperamencie. Ale sądzimy, że kraje środkowej Europy nie są odpowiednią widownią dla igrzysk tego rodzaju; wprowadzać je nie pora, a przyczyniać się do zdziczenia klas niższych, to nie drobne zboczenie, ale ciężka wina.

Nie rozczulają nas zupełnie głosy amatorów nowości, którym może podobałyby się turnieje tego rodzaju — nie uśmiecha nam się wcale myśl hodowli zwierząt na taki cel przeznaczonych. Opatrzność przeznaczyła zwierzęta na pożytek człowieka, ale nie na to, by się stały przedmiotem jego okrutnych instynktów.

Nie będziemy wchodzić w dalsze szczegóły — dodamy tylko, że krainą bydła, wydającego czworonożnych zapaśników, jest Andaluzya, a w stołecznem jej mieście, Sewilli, król Ferdynand VII wprowadził po raz pierwszy „Escuela de Tauromagnia“.

Jaki jest początek tych walk, trudno dziś rozstrzygnąć. Niektórzy uważają je za pozostałość rzymskich cyrków, ale jakkolwiek ruiny cyrków znajdują się we wszystkich krajach, będących niegdyś w posiadaniu Rzymian, walki byków odbywają się tylko tam, gdzie mieszkają Hiszpanie.

Jest także podanie, że Don Rodrigo Diaz de Vivar, żyjący w XI wieku, był pierwszym walk tych inicyatorem. Wprowadzenie tego sportu nie poczytujemy mu za zasługę, żałować tylko można, że z zamknięciem średniowiecznej epoki, tego barbarzyńskiego pomysłu nie pokryła pleśń zapomnienia.

Sądzimy jednak, że dzielni Madyarzy znajdą dla swej krewkości inne ujście, i swej pięknej stolicy nie uczynią widownią igrzysk niegodnych ducha czasu i epoki, w której żyjemy.

Leon Korwin.

OGŁOSZENIA.

Śmierć myszom polnym!

271 

8—15

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

Zarząd dóbr Szutromińce

ma do zbycia 2.000 korcy kartofli Imperatorów, po cenie 4 korony 40 halerzy, loco stacya kolei Worwulińce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Szutromińce, o. p. Uścieczko. — Począwszy od 10 korcy zamówienia przyjmuje się, za nadesłaniem worka.

3—4 290

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. — Lwów, Łyczakowska 61, Krakowski.

307 3—?

Dżuryn

poczta i kolej loco, ma do zbycia jednego buhajka pełnej krwi i dwa buhajki półkrwi Simenthal, 11 do 14 miesięcy wieku, od krów bardzo mlecznych.

306 3—8

Ekonom Dublańczyk, kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, energiczny i sumienny, w najrozmaitszych systemach gospodarczych obznajomiony, poszukuje miejsca od 1 października b. r. na wikt, chętniej pod kierunkiem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ekonom w Izydorówce, poczta Żurawno.

301. 3—3.

Śliczny folwark.

Grunta naftowe, 100 morgów roli, 10 morgów łąk, reszta las, młode zapusty. Domek mieszkalny, budynki gospodarcze z inwentarzami, umeblowanie domu. W Zachodniej Galicyi, z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia: „Dla Emerytów" Sokołowski, pasaż Hausmana, Lwów.

311 1—1

Do dóbr Rohatyna

potrzebny od 1 października podleśniczy. Pierwszeństwo mają posiadający ukończoną niższą szkołę lasową i kilkoletnią praktykę. Wynagrodzenie stosowne do kwalifikacyi i umowy. — Zgłoszenia tylko pisemne do Administracyi dóbr Rohatyna, ostatnia poczta loco.

309 1—1

Grys pszenny — owies obroczny, wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnoszląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmana l. 5).

300. 4—8.

Rządca ekonomiczny,

żonaty, bezdzietny, 47 lat, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady na tantyemę lub stałe wynagrodzenie, zaraz, lub później — kaucyę może złożyć 5.000 koron. — Łaskawe zgłoszenia pod: „K. D." Biuro Sokołowskiego, Lwów.

313 1—2

Dzierżawa.

Folwark 100 morgów, blizko większych miast i kolei, w Zachodniej Galicyi, z powodu wyjazdu, zaraz do wydzierżawienia. Gotówka potrzebna najmniej 10.000 koron. — Zgłoszenia pod „Centryfuga", Sokołowski, Lwów, pasaż Hausmana.

312 1—1

Gumiennego

poszukuje dwór w powiecie Kałuskim. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Rolnika.

314 1—1

Zarząd dóbr Maćkowiec,

o. p. Kosienice, st. kol. Żurawica, ma na sprzedaż ośm sztuk buhajków półkrwi oldenburskiej, w wieku od ośmiu miesięcy do dwóch lat, w cenie po 1 koronie za 1 kilogram żywej wagi.

310 1—5

Poszukuję

ekonoma rutynowanego obznajomionego z gorzelnią, mogącego się wykazać kilkoletnią służbą w jednym ze znanych gospodarstw. — Stan. Gołaszewski Kończaki ost. p. Horożanka.

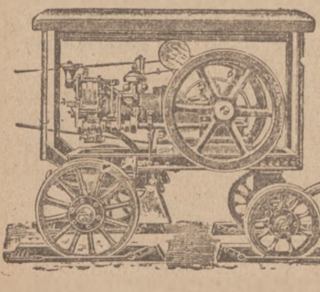
315 1—3

Rządca ekonomiczny

żonaty bezdzietny w gorzelnictwie i w lasowości wszechstronnie wykształcony poszukuje posady od 1. Stycznia lub wcześniej. Adres: Rządca 42. post — rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

316 1—2

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184, -

Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.

17—32